Dziś: Żądza zysku rodzi zbrodnię - Początek nowego reportażu o tragedji pięciu Polaków z Lutomierska rozstrzelanych za winy niepopełnione

Dziś 8 stron

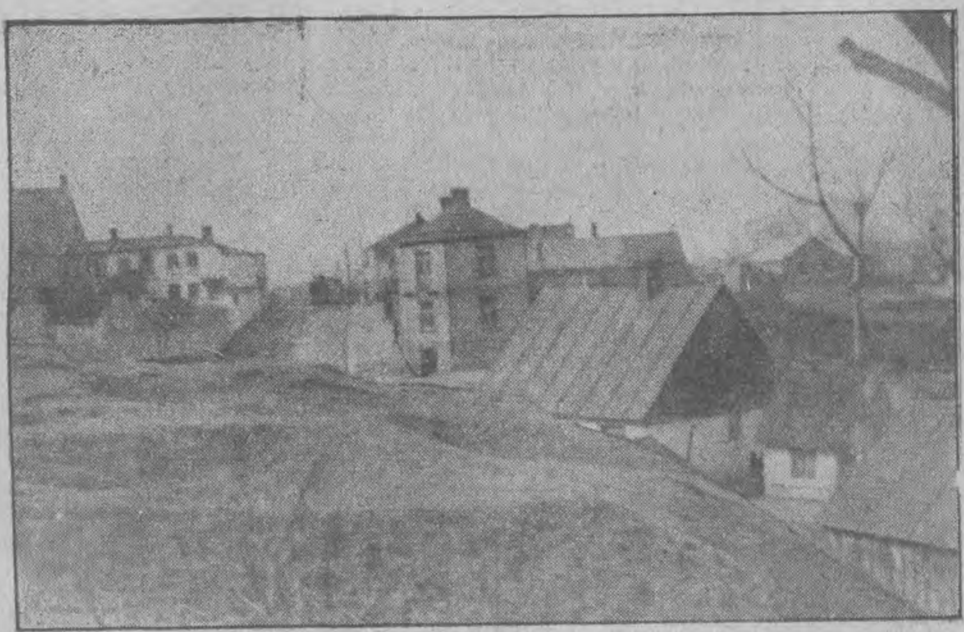
Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 73 Rok 65 Piątek, dnia 29 marca 1935

Po Sieradzu i Wolborzu — Lutomiersk



Widok Lutomierska, gdzie rozegrała się wstrząsająca tragedja pięciu Polaków, rozstrzelanych naskutek denucjacji żydowskiej przez wojsko niemieckie.



Wieś Babice, odległe od Lutomierska o niespełna dwa kilometry, gdzie odbyła się egzekucja niewinnie oskarżonych pięciu Polaków.

Z czem min. Simon przyleciał do Londynu?

Pożegnanie w Berlinie — Gabinet angielski zwołany został na specjalne posiedzenie Urzędowy komunikat niemiecki

Berlin. (PAT). Dziś o godz. 10-ej min. Simon opuścił Berlin, udając się samolotem angielskim „Delia“ w drogę powrotną do Londynu. Przed odjazdem min. Simon złożył w ambasadzie brytyjskiej wizytę pożegnalną, poczem w towarzystwie ambasadora brytyjskiego sir Erica Phippsa odjechał samochodem na lotnisko Tempelhof.

Ze strony niemieckiej obecni byli przy pożegnaniu min. spraw zagranicznych Neurath, szef kancelarji prezydjalnej, sekretarz stanu Meissner, jako osobisty zastępca kanclerza, sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Buelow oraz szef protokółu hr. Dassewitz.

Londyn. (Tel. wł.). O godz. 16,45 wylądował na lotnisku londyńskiem min. Simon, który powrócił z niemiecko-angielskich rozmów z Berlina.

Londyn (Tel. wł.). Zostało zwołane posiedzenie gabinetu, na którem min. Simon złożył sprawozdanie z odbytych rozmów w Berlinie.

Berlin. (PAT). Cała prasa niemiecka w wydaniach porannych zamieszcza komunikat urzędowy o wynikach dwudniowych rozmów angielsko-niemieckich w Berlinie. Dzienniki podkreślają zgodnie, że rozmowy te miały wyłącznie charakter informacyjny i że w tym zakresie spełniły one swe zadanie. Zawarcie jakichś ścisłych umów, według dzienników, nie było zgoła przewidywane. Podobnie, jak komunikat, również i dzienniki nie mówią nic o przyjęciu, jakiego ze strony angielskiej doznały pewne żądania niemieckie.

Min. Eden w Warszawie

Zatrzymał się po drodze do Moskwy, skąd powróci 1-go kwietnia

Warszawa, 27. 3. Dzisiaj zrana o godz. 9 przejeżdżał przez Warszawę angielski lord prywatnej pieczęci Eden, któremu towarzyszyło kilku wyższych urzędników angielskiego ministerjum spraw zagranicznych. Wraz z nimi wyjechało do Moskwy 6 dziennikarzy angielskich oraz francuski dzienikarz Sauerwein z „Paris Soir“. Na dworcu oczekiwało przyjazdu ministra wielu dziennikarzy, którzy jednakże z Edenem się nie widzieli.

Do Warszawy Eden powróci 1 kwietnia wieczorem, gdzie się odbędzie obiad u ministra Becka oraz u ambasadora angielskiego sir Kennarda.

Ambasadorowie Włoch i Francji u min. Becka

Warszawa, 27. 3. Minister Beck przyjął dzisiaj ambasadora włoskiego Bastianiego, ambasadora Laroche'a i pierwszego sekretarza ambasady wielkobrytyjskiej Avelinga. Wiceminister Szembek przyjął radcę z ambasady tureckiej Kadririza. (w)

Król Piotr ma wychowawcę

Białogród. (PAT.) Agencja Avala donosi: Rada Regencyjna mianowała wychowawcą króla Piotra II senatora Ziwanowicza. Obowiązkiem wychowawcy będzie czuwanie nad wykształceniem młodocianego króla.

Moratorjum mieszkaniowe

Warszawa, 27. 3. Nowa ustawa o moratorjum mieszkaniowem zostanie ogłoszona jeszcze w bież tygodniu w dzienniku ustaw, tak żeby mogła działać już od 1 kwietnia b. r. (w)

Lody na Dźwinie ruszyły

Warszawa, 27. 3. Otrzymano wiadomość w Warszawie o ruszeniu lodów na Dźwinie. Wprawdzie utworzyły się pewne zatory, ale zarówno na Dźwinie, jak i na Pinie i Niemnie nie grożą wylewu. (w)

Górny Śląsk nie jest cukrową sielanką...

Jest perłą, którą oprawić można tylko w stal pracy

Od specjalnego korespondenta „Orędownika“

Chorzów, 27 marca.

Województwo śląskie, najmniejsze terytorjalnie i liczebnie z województw Rzeczypospolitej, bo posiadające zaledwie obszar 4230 km. kw. z 1 355 223 mieszkańców, w tem 260 000 Niemców, składa się z dwu obszarów, z Śląska Cieszyńskiego, oraz części górnośląskiej Śląsk Cieszyński stanowią w dużej części tereny rolnicze, podczas gdy część górnośląska ma charakter wybitnie przemysłowy.

W obydwu częściach Śląska istnieje zagadnienie niemieckie. W każdej jednak przedstawia się ono inaczej. W powiatach rolniczych ilość Niemców wynosi około 18 procent posiadających w swych rękach wielką własność ziemską w 85,7 proc. W części przemysłowej sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Widoczny jest tam większy udział ludności niemieckiej, dochodzącej, jak to wykazały sejmowe wybory z 1928 roku, do 37 proc. Przemysł śląski w dużej mierze opiera się na kapitale niemieckim. Stąd nacisk niemieckich czynników gospodarczych na polskie warstwy pracujące jest taki, że nie wolno nam tego stanu lekceważyć. A przytem trzeba pamiętać, że województwo śląskie graniczy na przestrzeni 213 km z Niemcami.

* * *

Ostrość zagadnienia niemieckiego na G. Śląsku uwarunkowana jest przedewszystkiem faktami polityki zagranicznej. Dopóki zagraniczna polityka Polski nie była taką, jak dzisiejsza, Śląsk zupełnie wyraźnie, choć powoli, polszczył się. Dowodzą tego wyniki

wpisów szkolnych, z których widać, iż w roku 1928-29 procent dzieci wpisanych do szkół niemieckich wynosił 9,5, w roku 1929-30 — 7,5, w roku 1930-31 — 7, a w roku 1931-32 — 5,3. Mimo wszystkie trudności, odniemczenie województwa śląskiego postępowało wciąż naprzód, budząc nadzieję na lepszą pod tym względem przyszłość.

* * *

Dzisiaj jest jednak już inaczej. To, co zostało zrobione w ciągu ostatnich lat, zaczyna się psuć i wszystkie fakty wskazują, że polszczenie Śląska zostało zakończone, a nawet rozpoczyna się proces odwrotny.

Coraz więcej widzi stały mieszkaniec Katowic czy Chorzowa pozdrawiających się w sposób niedwuznaczny hitlerowców, którzy pozwalają sobie nawet na głośne śpiewanie po ulicach miasta pieśni hitlerowskich: „Ich hat' einen Kameraden" i tym podobnych. (Na zwróconą policjantowi uwagę, że nie powinien pozwolić na śpiewanie takich pieśni, tenże spisał protokół i zwracamy uwagę Polak otrzymał 10 zł grzywny). Nawet w czasie pogrzebu Niemca, jaki miał miejsce w Mysłowicach, nie obeszło się bez okrzyków „Heil Hitler".

Nie dość na tem. Hitlerowska prasa Śląska Opolskiego donosi bowiem, że w piątek, 22 bm. o godz. 20 odbył się w sali hotelu „Hr. Reden" w Chorzowie, wielki zjazd obywateli niemieckich, zamieszkałych, względnie zatrudnionych na terenie województwa śląskiego. Na zebraniu tem przemawiał okręgowy przywódca partji narodowo-socjalistycznej Śląska niemieckiego, t. zw. „gauleiter" Józef Wagner z Wrocławia. Dochodzi więc już do tego, że hitlerowscy agitatorzy przyjeżdżają agitować nawet na teren Polski. Ludność polska na Śląsku patrzy na to wszystko, nie rozumiejąc, jak do tego dopuszcza się, zajęta troską o los swój i umiłowanego przez siebie terenu.

* * *

Niedawno, bo w dniu 20 marca 1935 roku upłynęło lat czternaście od dnia plebiscytu na Górnym Śląsku, który rozstrzygnął o przyszłości prastarej dzielnicy piastowskiej nad Odrą. Dzieła wyzwolenia Śląska i złączenia z Macierzą dokonał prosty lud śląski od kilofa, młota i pługa. A cudu tego lud śląski mógł dokonać dlatego, że wierzył w Polskę i jej prawa, że gotów był do największych ofiar, że ożywiony był jedną wiarą i jedną nadzieją.

Lud śląski szedł do Polski z własnej woli i przyniósł jej nietylko olbrzymie bogactwa swej ziemi, dając materjalne podstawy jej mocarstwowego stanowiska oraz wielki kapitał moralny, którego treść stanowiły żywotność w zrozumieniu celów i zadań narodu i świadomość swoich obowiązków i praw. Otrzymał za to autonomję, która była wyrazem miłości i zaufania.

Lud śląski pokładanego w nim zaufania nigdy nie zawiódł, przeciwnie, z dumą o sobie może powiedzieć, że w służbie dla Ojczyzny i w ofiarności patrjotycznej zajmuje zawsze jedno z pierwszych miejsc wśród dzielnic Polski. **Ale tak, jak podczas plebiscytu gorąco pragnął dla siebie pewnej autonomji, tak przy niej trwa do dnia dzisiejszego.**

Rzeczpospolita w tem dążeniu ludu śląskiego do autonomji nie widziała nic sprzecznego z interesami państwa, bo Sejm ustawodawczy jednomyślnie umieścił w statucie autonomicznym przepis, że ograniczenie praw ustawodawstwa lub samorządu Śląska wymaga zgody przedstawicielstwa ludu śląskiego.

Dzisiaj znaleźli się ludzie w Polsce, którzy utrzymują, że zmiany autonomji śląskiej dokonać mogą warszawskie ciała ustawodawcze samodzielnie, nie troszcząc się o wolę Sejmu [illegible]g. Na tem stanowisku stanęła większość „sanacyjna" w Sejmie i Senacie bez względu na postanowienia, zawarte w statucie autonomicznym. **Zamiary te wywołały głębokie zaniepokojenie ludności śląskiej,** którego nie zdoła zamaskować sztuczne fabrykowanie, a nawet wymuszanie rezolucyi „sanacyjnych" przeciwko autonomji.

* * *

A dzieje się to wszystko w czasach niebywałego upadku życia gospodarczego, powszechnego ubożenia, potęgującej się nędzy i rosnącego bezrobocia. Można powiedzieć, że Śląsk nigdy nie zaznał takiej nędzy, jaką dzisiaj przeżywa. Setki tysięcy daremnie czekają pracy i chleba. Mieszkają w norach, wykopanych w ziemi. Życie dla szerokich mas na Śląsku stało się piekłem, podczas gdy dla nielicznych wybrańców losu jest ono wciąż jeszcze rajem.

Walka przeciwko autonomji jest tylko niepotrzebnem marnowaniem wielkiego kapitału moralnego, który lud śląski wniósł Polsce w darze. — Długoletnie doświadczenie uczy nas przecież, że autonomja Śląska nietylko że nie przyniosła Polsce szkody, lecz przeciwnie wielkie korzyści. Jasną jest rzeczą, że nieocenione są również korzyści, wynikające dla mieszkańców Śląska z autonomji.

I tu kryje się powód trosk, nurtujących rdzenną ludność polską na Śląsku, które powodowane nie własnemi korzyściami, lecz prawdziwem rozumieniem sprawy, pragnie utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy.

* * *

A przecież, jak napisał Teodor Tyc: „Polskość Górnego Śląska nie jest pióropuszem uczuć wiotkich i powiewnych, jest ona wynikiem długiej doby, płynącej w pracy i ucisku. Śląsk nie jest krajem smutnych zameczysk, ani szumiących sztandarów spłowiałych — jest krajem dnia dzisiejszego, w większej jeszcze mierze krajem jutra.

Szarzyzna trudu, nie karmazyn używania, ze Śląska uczyniła perłę Korony Polskiej. Jeżeliby to Polska nie zrozumiała, że perłę tę oprawić można tylko w stal pracy, wtedy Śląsk stałby się dla niej klątwą. Pracę mu, nie sentyment tylko, dać musimy.

Górny Śląsk nie jest cukrową sielanką. Nie jest pełnym gestu dramatem. Jest prozą, pełną życiowej mądrości. Dużo tam pracy realnej i dużo kamieni!

STANISŁAW SIECIECHOWICZ.

Przeciw naruszeniu autonomji śląskiej

Deklaracja klubów Ch. Dem. i N. P. R. w Sejmie śląskim

Katowice. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego omawiano budżet z punktu widzenia finansowego znaczenia autonomji.

Referent Dąbrowski (B. B.) wyraził przekonanie, że istnieje potrzeba samorządu gospodarczego, który mógłby wykazać konieczności ekonomiczne, socjalne i kulturalne.

Pos. Prus złożył w imieniu Ch. D. i N. P. R. deklarację stwierdzającą naruszenie autonomji śląskiej przez fakt, że ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej przeszły do porządku dziennego nad prawami, przyznanemi ludowi śląskiemu przez cały naród, zadając śmiertelny cios autonomji i statutowi organicznemu województwa śląskiego. Deklaracja kończy się zapowiedzią, że zespół Ch. D. i N. P. R. nie będzie głosował za budżetem.

Polemizując z tą deklaracją, pos. Witczak obraził posłów i marsz. Wolnego, za co został wykluczony z posiedzenia. B. B. opuścił salę, ale niebawem wrócił. Ich głosami został budżet przyjęty.

Pacyfiści w niebie



Stresemann: — Teraz mogę ci już powiedzieć, drogi Arystydzie, że jedyną rację miał kolega Foch, który w roku 1918 chciał zająć Berlin!

Obóz Narodowy a Niemcy

Oświadczenie sen. dr. Marjana Seydy na posiedzeniu Senatu w dniu 26 marca 1935 r.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu senator dr. Marjan Seyda w następujący sposób określił stanowisko obozu narodowego w sprawie niemieckiej, a zarazem stosunek jego ujemny do polityki rządu polskiego:

Mając szacunek dla każdego narodu, mamy go i dla narodu niemieckiego i jego wewnętrznego wysiłku narodowego, ale niemniej, a nawet tembardziej zdajemy sobie sprawę, że to odrodzenie niemieckie jest nietylko odrodzeniem wewnętrznem, lecz jest zarazem groźbą dla pokoju światowego, a pokojowego bytowania i wysiłku twórczego Polski przedewszystkiem.

Trzeba być chyba ślepym lub ślepego udawać, żeby nie widzieć linji rozwojowej tej potężnej dynamiki zachłannego nacjonalizmu niemieckiego.

Trzeba być chyba głuchym, lub głuchym się mienić, żeby nie słyszeć tego, co się dzieje w Gdańsku, po niemieckiej stronie granicy, a nawet na naszych ziemiach zachodnich, szczególnie na Pomorzu, gdzie wszędzie niemczyzna — bez utrudnień ze strony władz polskich — występuje w roli jednego niepodzielnego organizmu politycznego, przejętego jednym duchem: duchem swym z r. 1914, i zmierzającego do jednego celu, do obalenia traktatu wersalskiego i granic przezeń stworzonych.

Trzeba być chyba w obłokach lub obłokami się zasłaniać, żeby sobie nie zdawać sprawy, że armja niemiecka nie na to potężnieje z miesiąca na miesiąc, by stać na straży granic państwa polskiego, lub choćby biernie odnosić się w przyszłości do ziem naszych zachodnich, oraz ustalonych traktatem związków Gdańska i Rzeczypospolitej Polskiej.

Ostatnie decyzje rządu niemieckiego, jawnie już łamiące zakazy traktatu wersalskiego w sprawie zbrojeń niemieckich, zostały przez kanclerza Hitlera zakomunikowane ambasadorom Anglji, Francji, Włoch i Polski na konferencji dnia 16 bm. Anglja, Francja i Włochy wniosły protesty w notach specjalnych, opublikowanych. Rząd polski długo milczał całkowicie. Ostatecznie doniosła P. A. T., że „ambasador Lipski zakomunikował w dn. 23 bm. (a więc w ostanią sobotę) ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Nerathowi, poglądy rządu polskiego na sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ogłoszenie przez rząd niemiecki ustawy z dnia 16 bm."

Brzmienie było tajemnicze: „poglądy rządu polskiego na sytuację międzynarodową". Jak te poglądy wyglądają, nie dowiedzieliśmy się, jak nie dowiadujemy wogóle prawie niczego o polityce zagranicznej rządu polskiego. Ujrzenie prawdy zawdzięczamy w tym wypadku doniesieniu Niemieckiego Biura Informacyjnego treści następującej: „W związku z wizytą ambasadora polskiego w Berlinie u ministra spraw zagranicznych Rzeszy pojawiło się w prasie zagranicznej doniesienie o proteście rządu polskiego przeciwko ustawie niemieckiej z dnia 16 marca. Czynniki kompetentne wyjaśniają, że to doniesienie jest całkowicie nieścisłe."

A więc z czterech państw, których ambasadorom kanclerz Hitler wydanie wspomnianej ustawy o organizowaniu armji niemieckiej na podstawie powszechnej, przymusowej służby wojskowej zakomunikował, jedyna Polska protestu nie wniosła, choć w sprawie tej najbardziej bezpośrednio jest zainteresowana.

Gdy rozwój myśli i działania rządu i narodu niemieckiego przybiera kształty, w wysokiej mierze niebezpieczne dla pokoju Europy, a dla Polski przedewszystkiem,

gdy ze strony rządu polskiego nie widzimy właściwej w tej sprawie reakcji, co u nas i zagranicą robi wrażenie, jak gdyby Polska stała przy boku Niemiec,

gdy w kraju szerzy się swobodnie propaganda niemiecka, groźna dla naszych interesów narodowych i państwowych, przy równoczesnem prześladowaniu przez władze polskiego ruchu narodowego, pracującego nad umocnieniem fundamentów państwa polskiego,

Klub Narodowy nietylko z pobudek gospodarczych, ale również dla zamanifestowania swego protestu przeciwko polityce złudzeń, uprawianej przez obecny rząd polski wobec Niemiec, głosuje przeciw ustawie, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do ratyfikowania porozumienia kompensacyjnego polsko - niemieckiego.

Wiadomości

Zastępca kanclerza min. Hess wydał rozporządzenie, zabraniające członkom partji nar. - socjalistycznej, oraz jej organom wszelkiego udziału w publicznych debatach na temat reformy ustroju Rzeszy. Komunikat urzędowy podkreśla, że zakaz dotyczy nietylko przyszłego podziału Niemiec na okręgi, lecz również kwestyj urządzeń organizacyjnych oraz ich obsady personalnej.

* * *

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ostatnich dni wykryto trzy tajne drukarnie komunistyczne i skonfiskowano obfity materjał propagandowy. Przy tej sposobności aresztowano 12 osób.

* * *

„Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że kilku korespondentów zagranicznych, którzy zamierzali wyjechać razem z min. Edenem do Moskwy nie otrzymało wiz sowieckich. Korespondenci ci towarzyszą Edenowi tylko do Warszawy i tam oczekiwać będą jego powrotu.

* * *

Prasa czeska coraz więcej miejsca poświęca przyszłym wyborom do parlamentu, podając jako termin drugą połowę maja br.

* * *

Zarówno opinja publiczna Niemiec, jak i urzędowa prasa ostro reaguje na wyrok sądu kowieńskiego. Prasa nazywa werdykt ten „dokumentem krwawego teroru i policzkiem, wymierzonym poczuciu prawa w Europie".

* * *

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych zupełnie nieoczekiwanie postawił premjer Flandin sprawę zaufania. W głosowaniu rząd uzyskał wotum zaufania 374 głosami przeciwko 210.

* * *

Jak donoszą z Aten, min. spraw zagr. Maximos, który w dniu 3 bm. w czasie rewolucji ustąpił, rozpoczyna w dniu dzisiejszym urzędowanie. Równocześnie odbędzie się zaprzysiężenie Mavro Michalisa, który został powołany na ministra bez teki.

* * *

Gwałtowny orkan nawiedził północną Karolinę (stan na wschodzie Ameryki Północnej).

* * *

W odległości około 100 klm od Warszawy spadł meteor. Warszawskie obserwatorjum astronomiczne wydelegowało na miejsce spadku meteoru dr. Orkiszę i M. Bielickiego.

* * *

Na Wilji i jej dopływach wody podnoszą się w dalszym ciągu. Przybór w pewnych godzinach wynosił od 10 do 20 cm na godzinę.

* * *

W konkursie literackim P. [illegible] L. „Lot" zwyciężył Poznańczyk, Aleksander Janta-Połczyński. Sąd konkursowy przyznał mu pierwszą nagrodę t. j. podróż okrężną nad **Europą w dniach od 2 do** 6 kwietnia b. r.

Aby Żydzi mieli dosyć miejsca...

Polacy mają emigrować do Argentyny

Bezczelność żydowska nie zna granic

Łódź, 25 marca.

Dosyć znanym faktem jest, że przyrost naturalny ludności w Polsce w ostatnich latach spadł, lecz mimo to Polska pod względem przyrostu naturalnego zajmuje jedno z pierwszych miejsce w świecie. Ogólnie można stwierdzić, że przyrost wśród ludności żydowskiej jest znacznie mniejszy niż wśród chrześcijan. W ostatnich latach na 1.000 Żydów rocznie przybywało średnio 7 osób, a na 1.000 katolików 11—12 osób. Fakt ten jest dla Żydów źródłem stałego niepokoju i troski, zwłaszcza, że w związku z coraz większem bezrobociem raz po raz daje się słyszeć ze strony ludności polskiej wezwanie: — Bezrobocie wzrasta, gospodarze nie mają co jeść, goście muszą szukać sobie miejsca po za granicami Polski.

Aby jakoś powstrzymać ten przyrost ludności polskiej wymyślili Żydzi „poradnie świadomego macierzyństwa", o które obecnie w łódzkiej Radzie miejskiej gardłują socjaliści w związku ze skreśleniem przez narodowców subsydjów dla tej placówki tak dla Żydów pożytecznej.

Przed paru miesiącami osławiony „Ikac", prorządowy i filosemicki organ pp. Dąbrowskiego i Rubla (ostatni Żyd) rozpoczął alarmy, że przyrost ludności wiejskiej (chrześcijańskiej) grozi zalewem miastom w 30 i więcej procentach zaludnionym przez Żydów. Przed Żydami stanęło widmo spolszczenia miast! „Ikac" doniosłym głosem zaczął nawoływać do zakładania „poradni świadomego macierzyństwa" na wsiach!!

Lecz do tego droga daleka, a tymczasem ludności polskiej w Polsce wciąż przybywa; stosunek ludności polskiej do żydowskiej, dziś określamy na 12 proc., może się zmienić na ich niekorzyść. To też żydowski czerwoniak „Expres" łódzki zamieścił wielki artykuł pod tytułem:

W tym czasie, gdy jedna po drugiej żydowskie fale zalewają Polskę, gdy rewolucja rosyjska wyrzuciła nadmiar żydostwa na ziemie polskie, (czerwoni władcy musieli pozbyć się Żydów, nie chcąc drażnić Rosjan, aby ta pozostała część mogła państwem spokojnie rządzić), gdy przewrót hitlerowski w Niemczech pchnął na Polskę nową falę Żydów — nam Polakom żydowskie piśmidła łaskawie wskazują, dokąd mamy emigrować, aby dla Żydów w Polsce więcej było miejsca!

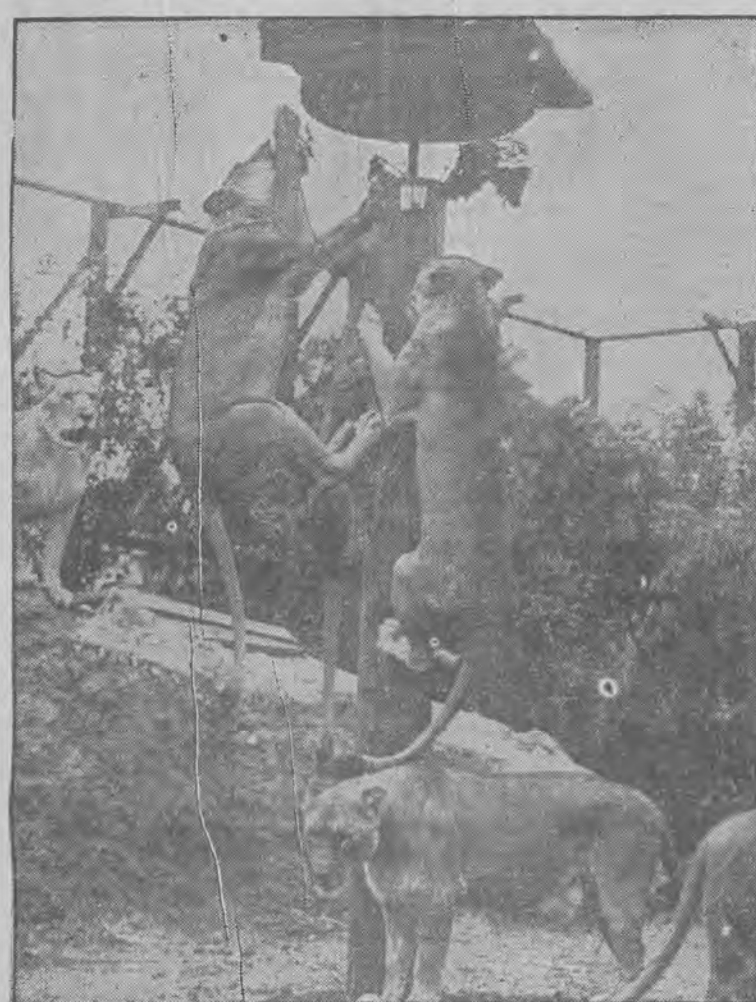
Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi przedstawiciel żydowskich robotników z Bundu wyraźnie oświadczył, że oni, robotnicy żydowscy, czują się tu w Polsce „u siebie" są pełnoprawnymi gospodarzami i nie mają zamiaru Polski opuszczać. Natomiast Polakom proponuje się wyjazd do Argentyny, Boliwji i Paragwaju!

Żydowska bezczelność zatraciła już wszelkie granice. W czasie, gdy Niemcy podnoszą liczebność armji i celem zwiększenia przyrostu ludności wyznaczają premje, w czasie gdy sowiecka Rosja wciąż wzmaga potęgę swej armji i agituje swą ludność na rzecz zwiększenia liczby urodzin — Żydzi Polskę, raz już przez tych samych sąsiadów poćwiartowaną, „uszczęśliwiają" poradniami świadomego macierzyństwa i dążą do zmniejszenia przyrostu naturalnego.

Wciąż nowe fale Żydów zalewają Polskę, kraj gdzie bezrobocie nieustannie wzrasta, a jednocześnie polskiemu robotnikowi żydowskie „Expresy" radzą wyjazd do.. Południowej Ameryki.

Panowie z „Expresu" nie zatrzymujemy was. Skoro do Argentyny tak łatwo wyjechać, nie krępujcie się, nikt tu po was płakać nie będzie — im prędzej tem lepiej!

K.



Wychowankowie farmy lwów filmowych w Los Angeles „zapracować" sobie muszą śniadanie. Na wysokim słupie umieszczone porcje mięsa zdobywać sobie muszą walecznemi skokami i wdrapywaniem się po słupie.

Poseł Wrona zaskarżył decyzję prokuratury

Warszawa, 27. 3. Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęło odwołanie posła Wrony w sprawie pomiędzy nim a b. posłem Różańskim o fałszerstwo kwitów. Prokuratura sądu okręgowego umorzyła dochodzenia, wszczęte przeciwko Różańskiemu na skutek skargi Wrony, i w następstwie uzyskała wydanie Wrony przez Sejm sądom. Obecnie Wrona zaskarżył decyzję prokuratury, umarzającą tę sprawę. (w)

Oświadczenie Lavala

Paryż. (Tel. wł.). W czasie dyskusji nad ratyfikacją umów francusko - włoskich, regulujących stan rzeczy w Afryce, zabrał głos minister Laval, który m. i. oświadczył, co następuje: „Ustępstwa, jakie uczyniła Francja Włochom w Afryce, w niczem nie przynoszą uszczerbku naszym interesom. — Francja nie zapomniała również o tradycyjnej przyjaźni, łączącej ją z Abisynją. Układy rzymskie w niczem nie naruszają jej suwerenności".

W dalszym ciągu kontynuować będziemy, mówił minister Laval, zbiorową organizację bezpieczeństwa ze wszystkiemi narodami i ze wszystkiemi rządami. Aby podkreślić, że polityka nie zmierza do odosobnienia kogokolwiek, pakty nasze zostaną otwarte dla tych, którzy obecnie nie chcą do nich przystąpić.

Bunt w Atenach wywołał chrześniak Venizelosa

Rewelacyjne wyniki śledztwa przeciw Pistolakisowi

Ateny. (PAT.) W czasie rewizji, dokonanej u Pistolakisa, chrześniaka Venizelosa, wykryto wiele dokumentów, stwierdzających, że był on organizatorem spisku w Atenach.

Ateny. (PAT.) Śledztwo w sprawie syna chrzestnego Venizelosa, Pistolakisa, ustaliło, że w lutym rb. podniósł on z banków ponad miljon drahm. Sumę tę podzielił pomiędzy członków Ligi Republikańskiej. W dokumentach Pistolakisa znaleziono list do generała Plastirasa, zawierający relację z akcji spiskowców.

Niemcy oburzone na wyrok kowieński

W Berlinie odbyły się wielkie manifestacje na czterech placach

Berlin (PAT.) Wrażenie, wywołane wyrokiem kowieńskim, trwa nadal. Zarówno prasa, jak i opinja w dalszym ciągu reagują niezwykle ostro na wyrok sądu wojskowego litewskiego. Związek Niemców zagranicznych z niemieckim Związkiem wschodnim (Deutscher Osten) oraz innemi organizacjami niemieckiemi, urządzają w całych Niemczech manifestacje protestacyjne. W Berlinie odbyła się ona równocześnie na 4 wielkich placach.

Właściciel dóbr „Brody" skazany na 3 lata więzienia

Lwów. (PAT). Po trzydniowej rozprawie Sąd Apelacyjny we Lwowie wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego, skazujący właściciela dóbr „Brody" Rudrofa na 3 lata więzienia za oszustwo na szkodę B. G. K. i sprzeniewierzenie na szkodę pozostałych wspólników spółki „Brody".

Drugą część wyroku, wymierzającą **grzywnę w sumie 100,000 zł zniesiono.**

Zabójstwo na ulicy w Poznaniu

Poznań, 27. 3. W środę wieczorem na ul. Kaliskiej w Poznaniu doszło do zażartej bójki pomiędzy bezrobotnym 20-letnim Sylwestrem Rochowiakiem, a 17-letnim Dubertem Aleksandrem Dubert pchnął przeciwnika nożem tak, że ten wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano.

W Moskwie rozstrzelano 9 bandytów

Moskwa. (PAT). Dzisiaj w Moskwie rozstrzelano 9 bandytów, należących do 2-ch band, które popełniły 14 napadów rabunkowych. W czasie tych napadów bandyci zabili 5 osób, ranili 11. Herszt jednej z band został zabity podczas oporu przy aresztowaniu.

Plotki stołeczne

26 marca

Spotykam znajomego:

— Tak pan zapowiadał, że konstytucja zostanie uchwalona dopiero dzisiaj, jako że dzisiaj dwie trzynastki, tymczasem pan nie zgadł..

— Pan się myli. Upieram się stanowczo przy moich kombinacjach trzynastkowych. Wszak i w terminie uchwały konstytucyjnej są trzynastki...

— Co? Gdzież to pan dostrzega?

— Bardzo proste: uchwała zapadła na posiedzeniu dnia dwudziestego trzeciego. Proszę dodać: 23 plus 3 daje 26. Mam rację?

— Wszystko można w ten sposób wyinterpretować.

— W tem sęk, przecież żyjemy w dobie interpretacji..

*

Zaczynają się łamigłówki algebraiczne i rachunkowe. Pojawiły się dopiero teraz zestawienia, kto i jak głosował.

Otóż za projektem konstytucji głosowały kluby: Blok Bezpartyjny, klub Michałkiewicza, klub Ruchu Narodowego Stahla i Piestrzyńskiego, klub Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego (grupa Szydelskiego) i klub „Aguda", tj. rabin Lewin. Z pośród „dzikich" głosował poseł Jasiński, który dostał mandat po skazanym w procesie brzeskim St. Dubois; jest to ten poseł, który pisał do marszałka o przyśpieszenie przyznania mu mandatu; dawniej był socjalistą, a dzisiaj pono go nie chciano przyjąć do B. B.

W łonie BB oddali głosy przedstawiciele mniejszości narodowych, a więc Żydzi: Wiślicki i Mincberg; Rosjanie z Pimonem na czele; Czech Meduna; Ukraińcy wołyńscy z Skrypnikiem i Pewnym; oraz Rusini małopolscy z Baczyńskim i Jaworskim.

Niemca w BB niema żadnego.

*

Przeciwko głosowały kluby: Narodowy, Ludowy, PPS, NPR, ChD. Chrześć.-Lud. i grono dzikich.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że kierownicze koła BB nie spodziewały się takiego wyniku głosowania. Pos. Mackiewicz telefonował o godz. 11-tej w nocy do redakcji „Słowa" i zapewniał tam, że wedle najskrupulatniejszych obliczeń opozycja może rozporządzać 124 głosami . Kierownicy kół „sanacyjnych" liczyli, że ponieważ sami posiadają do dyspozycji przeszło 250 głosów, przeto przy takiej frekwencji opozycyjnej uchwała zapadłaby większością dwu trzecich.

Jak to niedobrze coś przepowiadać. Nieraz można się omylić, albo też powiedzieć coś niepotrzebnego.

*

Klub Narodowy stawił się w komplecie. Nawet posłanka Grossmanówna, która była chora i leżała w swym pokoju w hotelu sejmowym, przyszła na głosowanie. Bardzo liczny był udział ludowców. Fakt, że mimo pogłosek nikt z nich się nie uchylił, że secesjonista dr. Wrona, pomimo pokus, głosował solidarnie z członkami klubu, — jest godny zapisania.

W Ch. D. brakowało pos. Tempki, a w N. P. R. pos. Kazubskiego, który wczoraj zmarł w Chorzowie. PPS stawił się cały, z wyjątkiem pos. Daszyńskiego, który od kilku lat jest w lecznicy koło Bystrej na Śląsku.

*

Około północy, jeszcze przed głosowaniem, zjawił się w loży prasowej prezes tow. astrologicznego p. J. Starża-Dzierzbicki. Opowiadają, że przybył zbadać dokładnie czas uchwalenia, tj. narodzenia się nowej konstytucji, aby jej postawić horoskop.

Pono horoskopy na r. 1935 są korzystne, ale **niedługo potem...**

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

10)

— Z niechęcią odłożył protokół komisji, biorąc do ręki następny arkusz papieru, gdy do pokoju cicho wsunął się woźny.

— Pan komisarz Młotocki... — zameldował, przybierając służbową postawę.

— Prosić! — rzucił Bolański, zamykając teczkę i powstając od biurka.

Młotocki ociężałym krokiem wszedł do pokoju.

Uścisnęli sobie dłonie po przyjacielsku.

— Spadł mi pan z nieba, kochany komisarzu, — mówił z życzliwym uśmiechem sędzia śledczy, przysuwając gościowi obity skórą fotel. — Właśnie pragnąłem skomunikować się z panem.

— Jestem zawsze do usług, jeśli mogę czem służyć — odparł komisarz, siadając na podanem krześle.

— Na pana tylko liczę, bo reszta... — machnął ręką z wyrazem niechęci. — Chodzi mi o powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie śp. Danuty Rowiczówny. Pragnę jednak usłyszeć przedtem pańską opinję. Zebrany dotychczas materjał prawie nic mi nie daje.

— Nie powiem... — wyraził wątpliwość stary komisarz.

— W każdym razie niewiele — zgodził się tamten na kompromis. — Jakby pan sam postąpił, będąc na mojem miejscu?

— Nie znam całości materjału śledczego — odparł komisarz. — A zresztą trudno mi wchodzić w nieswoje atrybucje.

— Część pan zna doskonale — rzekł sędzia, otwierając z powrotem leżącą na biurku teczkę — gdyż w pańskiej obecności robiłem przesłuchiwanie zaraz na miejscu zbrodni. A oto reszta dokumentów tej sprawy. — Podsunął Młotockiego otwartą teczkę. — Zechce pan się zapoznać.

— Pardon! — przerwał komisarz. — Jeśli mam służyć radą, możemy się porozumieć w formie zwykłej rozmowy. Tylko w kwestjach wątpliwych zaglądniemy do akt. Spodziewam się, że pan sędzia dobrze to przestudjował — położył dłoń na zielonej teczce. — W pierwszym rzędzie chcę wiedzieć, kogo pan podejrzewa? — rzucił nagle pytanie.

— Podejrzewam stanowczo pannę Halinę Wirską — rzekł sędzia bez wahania. — Ale to nie jest wszystko. Nawet me osobiste głębokie przekonanie nie uzasadnia decyzji aresztowania, co pragnąłbym jednak bezzwłocznie powziąć, dokąd nie rozporządzam potrzebnym materjałem. Tymczasem wszystko rwie się... pan to rozumie, i każdy nowy szczegół, jaki zdołam pochwycić, jest w rażącej niezgodzie z poprzednim materjałem. Stworzyło się „za" i „przeciw"... — mówił z niejakim żalem. — A pragnę za wszelką cenę rozwikłać ową zagadkę... Nie wiem dlaczego tą sprawą tak się przejąłem.

— Więc pan sędzia przypuszcza, że sprawczynią jest Wirska? — przerwał teraz Młotocki.

— Nietylko przypuszczam, ale twierdzę!

— Na czem jednak pan to zdanie opiera?... Rozpatrzmy punkt po punkcie — zaproponował komisarz, biorąc ołówek do ręki. — Lecz najpierw fakty, co do których niema już wątpliwości — zastrzegł.

— A więc na pierwszem miejscu postawiłbym ów testament — zaczął wyliczać sędzia śledczy — mocą którego cały majątek miała dziedziczyć zamordowana. To już jest dowiedzione, jak również fakt, że o tem wiedziała panna Halina.

— Zgoda, — odparł komisarz, robiąc odpowiednią notatkę.

— Drugie — ciągnął Bolański — to to, co sama zeznała. Mianowicie, jej obecność w pokoju Danuty z ciężkim przyciskiem w ręku. Towarzyszące temu okoliczności, jakie podała, rażą swą naiwnością. Bo proszę tylko zważyć: słaba kobieta, która na widok skradającego się pod oknem złoczyńcy jest już bliską omdlenia, pod wpływem przeraźliwego krzyku mordowanej ofiary przybiera nagle bohaterską postawę i z kawałkiem kamienia biegnie walczyć z bandytą. To w całej psychologji nie ma uzasadnienia. Gdyby jednak tak było, to znów zgodnie z psychologją, doznając specjalnego afektu na widok zamordowanej, niechybnieby musiała wypuścić trzymany przycisk. W przeciwieństwie do innych, tego rodzaju wstrząs nerwowy objawia się miwolną reakcją nerwów ruchowych w kierunku zwolnienia mięśni i przedmiot winien wówczas sam wysunąć się z dłoni. A w danym wypadku miało to miejsce dopiero na widok lokaja. Widocznie to ostatnie znacznie silniej wstrząsnęło jej nerwami.

— A dalej: — różowy szlafrok — podjął po małej przerwie, widząc, że komisarz nie ma zamiaru mu przerywać, notując skrzętnie podane fakty. — Służba jednogłośnie zeznała, że w dniu tym nauczycielka, tak z rana, jak i wieczorem, miała na sobie inny szlafrok. Niebieski w białe kwiaty. W jakimż więc celu w niespełna na godzinę przed pójściem na spoczynek przywdziała nowy szlafrok?... Nad tem sam długo myślałem, zanim odgadłem...

— Ciekawym!... — ożywił się nagle stary komisarz, spoglądając z zajęciem w twarz swojego rozmówcy.

— Pragnę przedtem nadmienić, że ów różowy szlafrok tego wieczora po raz pierwszy włożyła — wyjaśnił sędzia. — Nikt z domowników przedtem go nie oglądał.

Na wyjaśnienie tego mam aż dwie hipotezy. Pierwsza to to, że denatka miała na sobie tej nocy różową koszulę. O ileby więc na noc nie zagasiła światła, co, jak stwierdziłem, miała we zwyczaju, wówczas obca kobieta, wchodząc w podobnem okryciu do pokoju Danuty, na wypadek dostrzeżenia przez kogoś, będącego nazewnątrz willi, mogła być wzięta za Rowiczównę. W drugim wypadku, i to wydaje się bardziej prawdopodobne, morderczyni mogła być zgóry przygotowaną, że ofiara łatwo się może przebudzić i wówczas nie uda się użyć chloroformu, a pozostanie jedynie ręczna walka, po której mogą pozostać na sukni ślady. Dlatego też łatwiej po fakcie zniszczyć nieznane nikomu okrycie, niż któryś z często używanych szlafroków. Wskazuje na to i ta okoliczność, że panna Wirska szybko włożyła suknię i gdyby nie rewizja, prawdopodobnie przyznałaby się do posiadania tego szlafroka.

— Przyznam się, choć nie chcę panu sprawić przykrości — rzekł Młotocki — lecz to wszystko nie trafia mi wcale do przekonania.

— Być może... — odparł sędzia z pewnem zakłopotaniem. — Rozumie pan jednak, że w tym wypadku wszystko należy brać pod uwagę.

— No, tak... — zgodził się tamten, przybierając maskę obojętności. — A jak to wszystko wyjaśnia Halina Wirska? — rzucił pytanie, pochylając się nad notesem.

— Uparcie milczy — odparł Bolański. — A to dla śledztwa ma również swoje znaczenie. Lecz idźmy dalej: chusteczka z chloroformem i późniejsze odkrycie policjanta. Zresztą te rzeczy pan zna lepiej ode mnie. To mówi samo za siebie. Wprawdzie podobnej chustki w domu nie znaleziono, ale jest ich tysiące w każdym bławatnym sklepie. Posądzając młodą nauczycielkę o ową zbrodnię, bnajmniej nie posądzam o tyle aż naiwności, aby do tego celu użyła swojej chusteczki. Jeśli zaś chodzi o flakon z chloroformem, który wręczył nam na miejscu policjant, to przypuszczam, że pragnęła zniszczyć corpus delicti. Tu jednak dosyć sprytnie zasłaniała się owym bromem, którego rzekomo chciała użyć, gdyż istotnie w szafeczce był flakon tego płynu.

— W tem wina przodownika — wtrącił Młotocki z grymasem. — Zbytnia gorliwość popsuła nam ważny moment. Należało jedynie bacznie śledzić jej ruchy...

— Istotnie, ma pan rację, lecz się stało i nikt już z nas na to nie poradzi. Obecnie więc musimy oprzeć się tylko na tem, co zdołaliśmy zebrać. A więc ostatnia rzecz to ślady na piasku... Jak pan stwierdził niezbicie, są to właśnie jej ślady, a mimo wszystko uchyla się od wszelkich wyjaśnień. Kto jednak był tą drugą osobą, która pozostawiła odciski butów nad brzegiem — napróżno gubią się w przypuszczeniach. Mało prawdopodobnem wydaje się, by miała wspólnika.

— Dlaczego jednak milczy? — rzekł jakby do siebie Młotocki.

— Wobec tak niezbitych dowodów! — dorzucił sędzia, spoglądając na komisarza z wyrazem zakłopotania.

Młotocki milczał dalej, kreśląc w notesie jakieś kabalistyczne znaki.

Sędzia podjął na nowo:

— Przedstawiłem panu pokrótce same niezbite fakty, nie biorąc pod uwagę opinji biegłych i zeznań świadków, a przyzna pan, że zwłaszcza to ostatnie wypada dla Wirskiej wręcz niekorzystnie. Nawet sam Rowicz, który z początku daleki był od przypuszczeń, by zbrodni mogła dokonać panna Halina, wobec tych właśnie faktów nie ośmiela się już stanowczo obstawać przy niewinności nauczycielki. Czekam jeszcze, co wywiad zdoła w tej sprawie zrobić, a tymczasem tę panią mam pod czujnym dozorem. Jakież jest pańskie zdanie, kochany komisarzu?... — spojrzał na Młotockiego z wyrazem zakłopotania.

— Narazie dosyć trudno dać mi jakąś odpowiedź. — rzekł tamten wymijająco. — Choć przyznam się, że ta sprawa niemniej mnie interesuje i dla niej co dnia poświecam wiele godzin. Podchodzę jednak do tego od innej strony i stad też bez zastrzeżeń nie mogę podzielać pańskiego zdania.

— Czyżby w tem, co mówiłem, były niedorzeczności?... — przerwał Bolański, podnosząc zdziwione spojrzenie na komisarza.

— Bynajmniej! — uspokoił go tamten. — Jednak tę samą broń można z powodzeniem skierować w inną stronę...

— Nie rozumiem...

— Więc dajmy narazie temu spokój — zaproponował Młotocki. — Niewiele w swoich pracach posunąłem się naprzód, bym mógł w tej chwili powiedzieć coś konkretnego.

— Wiem! Pan komisarz podejrzewa lokaja. Ale to trud daremny — wyraził powątpiewanie. — Jakiż interes mógłby go pchnąć do tego?

Młotocki nie odpowiadał, więc sędzia ciągnął dalej:

— Jedynie w grę mógłby wchodzić mord seksualny, lecz wówczas Bączek czynu dokonałby osobiście, tymczasem to nie zgadza się z biegiem wypadków. Sama Wirska zeznała, że na okrzyk ofiary wpadła do jej pokoju, gdy lokaj przybiegł dopiero w minutę później. Zresztą w takim wypadku trzebaby Wirskiej wierzyć, tymczasem z jej słów wynika, że mężczyzna, który czaił się za framugą, a następnie wyskoczył oknem z pokoju zamordowanej, był jej całkiem nieznany. Bączka nawet po ciemku mogłaby łatwo rozpoznać. Wobec tego i tutaj brak jest uzasadnienia.

— Ależ pan sędzia zwalcza własne tezy — uśmiechnął się komisarz, podnosząc się z fotelu. — Przecież dotychczas nic panu nie powiedziałem, kogo śmiem podejrzewać... To, że nie podzielam narazie pańskiego zdania, nie oznacza bynajmniej, bym go nie uszanował. Mam zamiar w krótkim czasie powtórnie niepokoić pana sędziego swoją wizytą, a wówczas o tych sprawach pomówimy obszerniej. Narazie pozwoli pan sędzia, że wyłuszczę mu swoją prośbę...

— Słucham! Czem mogę służyć?

— Chodzi mi o wyniki zdjęć daktyloskopijnych...

— Na szczęście nie odesłałem ich jeszcze do czwartego wydziału — odrzekł Bolański, poczem jął szybko przewracać spięte arkusze.

W tej chwili drzwi lekko zaskrzypiały i na progu ukazał się woźny.

Sędzia podniósł na niego pytające spojrzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oczy i uszy PAT-a

W trudnej sytuacji znajduje się teraz, po 24 marca, malarz, który chciałby wstąpić w ślady Matejki. Nie wykrzesze na płótnie tej nieśmiertelnej sceny, kiedy rozentuzjazmowane tłumy Warszawian niosły na ramionach marszałka Małachowskiego, pod którego laską wyrosło wiekopomne dzieło Konstytucji 3-Majowej. A wokół rozradowane oblicza, i te okrzyki, które przeszły do historji: „Vivat król, vivat N a r ó d, vivant w s z y s t k i e stany".

Mimo to interesujące jest dowiedzieć się, jak oficjalnie widziano dzień po uchwaleniu konstytucji z dnia 23 marca 1935? Oddajemy głos tak zwanemu „czynnikowi miarodajnemu" w tego rodzaju chwilach, mianowicie Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT.):

„Uchwalenie konstytucji znalazło niezwykle żywy oddźwięk w całym kraju. Już w nocy natychmiast po ogłoszeniu przez radjo warszawskie rezultatów głosowania w Sejmie, w niektórych miejcowościach ludność manifestowała żywą swą radość z racji dokonania aktu ustawodawczego o tak niezwykłej dla państwa doniosłości. Wyległe na ulice tych miast tłumy ludności samorzutnie organizowały zgromadzenia, na których po owacyjnie przyjmowanych przemówieniach, wznoszono okrzyki itd... W szeregu miejscowości wieść o uchwaleniu konstytucji przyjęto biciem w dzwony kościelne i dźwiękami syren fabrycznych.

„Manifestacje odbywały się wszędzie w niezwykle podniosłym i radosnym nastroju z niezwykle licznym udziałem ludności. Podnieść przytem należy, że spokój nie został nigdzie zakłócony."

Powyższy komunikat PAT-a pobudził redakcję warszawskiego „Robotnika" do następującej uwagi:

„Nie ulega jak się zdaje, wątpliwości, że korespondenci PAT-a cierpią na halucynacje wzrokowe i słuchowe. Należałoby zastosować jak najprędzej przewidziane w medycynie środki zaradcze."

Na weselszą nutę...

Z okazji ostatnich obrad sejmowych w sprawie nowej Konstytucji, czytamy w warszawskim „Robotniku":

„Czy sobota była dniem triumfu „sanacji"? Oczywiście że nie.

Abstrahując od bliższej lub dalszej przyszłości, która wykaże wszystkie braki sobotniej konstytucji i całą niechlujność tej pracy ustawodawczej, co wszyscy mówcy opozycyjni wykazywali, już w sobotę na obliczach pp. „sanatorów" można było wyczytać zawód i rozczarowanie. Nie o takiem uchwalaniu konstytucji marzyli i to w ciągu dziewięciu lat ci, co przyszli „przeorać" społeczeństwo.

Zupełnie obcy i bezpartyjny w całem znaczeniu tego wyrazu dziennikarz, korespondent zagranicznego pisma oświadczył: Jeżeli wywodom pos. Rataja „sanacja" może przeciwstawić tylko okrzyki p. Burdy i p. Sanojcy, no to daruje pan.

Inny dziennikarz zagraniczny wyraził zdziwienie, że w tak uroczysty dzień bebecy nie zjawili się w Sejmie we frakach.

A na to drugi dziennikarz: I z ręcznikami...

Pomiędzy dziennikarzami ukuto kilka dobrych dowcipów.

Ktoś powiedział, że na wypadek odrzucenia przez opozycję konstytucji „sanacyjnej", rolę Reytana miał odegrać poseł z BB. i zarazem dyrektor teatru p. Wiliam Horzyca, który położyłby się na progu i zawołał: — Po mojej trupie..."

Obowiązek narodowy „cór żydowskich"

Wśród kobiet żydowskich we Lwowie rozrzuca się żargonowo odezwy z następującym tekstem:

„Córo żydowska! Czy wiesz ty, jakie obowiązki ciążą na tobie wobec narodu żydowskiego?

Wśród wielu innych powinnaś przestrzegać wszelkich przepisów, dotyczących soboty.

Załączamy czas święcenia sobotnich świec, by żadna Żydówka nie spóźniła przepisanego terminu."

Uderza w tej odezwie ujęcie obrządku religijnego, jako obowiązku narodowego. Święcenie świec w sabat nakazane jest przez religję żydowską. Dowiadujemy się jednak, że jest ono także nakazem patrjotyzmu.

Jak dobrze Żydzi umieją godzić swą religję ze swym nacjonalizmem...

Po Sieradzu i Wolborzu — Lutomiersk

Żądza zysku rodzi zbrodnię

W ogniu walk wojennych — Głód zagraża ludności — Żydzi węszą zarobek — Wyzysk społeczeństwa — Interwencja milicji — Nowy proceder, na którym można łatwo zarobić — Wizyta w tajnej gorzelni — Zakaz i rekwizycja — Wojska niemieckie wkraczają do Lutomierska



Bratnia mogiła powstańców z 1863 r. na cmentarzu w Lutomiersku.

Lutomiersk, 27 marca

I

Przed niewielu dniami społeczeństwo polskie poruszone zostało do głębi rewelacyjnemi doniesieniami prasy narodowej z „Orędownikiem" na czele o szpiegowskiej zbrodni Żydów z Sieradza. Karta ponurej tragedji Polaków uwikłanych w długie pasmo mąk i cierpień wskutek zemsty Żydów — jeszcze się nie odwróciła. Gehenna Skrzypińskiego i Bobrowskiego znalazła pewien oddźwięk w rozprawie sądowej, która niewątpliwie rzuci charakterystyczne światło na metody, jakiemi posługiwali się w okresie wojny światowej Żydzi.

„Bohaterzy" sprawy sieradzkiej są przedstawicielami tej rasy, która znalazłszy przytułek i oparcie na polskiej ziemi, zdradą zapłaciła za okazane serce i gościnność. To jedno. A drugie — że niema w Małopolsce i b. Kongresówce miasta, czy miasteczka, w któremby nie rozgrywał się podobny dramat, w któremby nie dochodziło do identycznej niemal tragedji Polaków — z winy Żydów i ich niczem niepohamowanej żądzy zemsty, nakazanej zresztą przez najwyższą wykładnię „moralności" żydowskiej, — Talmud.

To oskarżenie, rzucone pod adresem Żydów, ma swoje głębokie uzasadnienie w niepisanych historjach nieszczęść, w morzu wylanych łez, w śmierci wielu osób i długiej tułaczce więziennej wielu, wielu Polaków. Zaledwie na łamach „Orędownika" ukazały się pierwsze słowa, mówiące o tragedji sieradzkiej, a już zewsząd z Polski całej napływać zaczął długi szereg listów, wiele dokumentów — świadczących o tem, że Skrzypiński, Bobrowski i śp. Bekier nie byli w swej martyrologji odosobnieni. Z za słów zawartych w listach wyzierała skarga i ból dni minionych, nieszczęście, wywołane złą wolą ludzi obcej rasy, ludzi, obcych nam duszą, umysłem i moralnością, — Żydów.

Nie wszyscy mogli swoje listy, łzami pisane, — poprzeć dowodami. Niejednokrotnie dowody te zaginęły w zawierusze wojennej, niejednokrotnie ślad ich zagubił się — a w wielu, bardzo wielu wypadkach zniszczyła je ta sama zbrodnicza ręka, która pchnęła nieszczęśliwą ofiarę zemsty w objęcia śmierci. Rzadko tylko zachowały się te dowody. Omówiliśmy więc po Sieradzu sprawę Wolborza — a obecnie przystępujemy do zreferowania tragedji Polaków z Lutomierska.

Pięciu Polaków, którzy w wyniku denuncjacji żydowskiej zostali rozstrzelani — a mianowicie: nauczyciel Stefan Janeczko, sekretarz gminy Lutomiersk Stanisław Sutarski, stolarz Franciszek Aleksandrowicz, sekretarz gminy Kazimierz — Jan Adamski i Bolesław Antoniewicz — to ludzie zupełnie niewinni. O tej niewinności, poza głębokiem przeświadczeniem społeczeństwa, świadczy niezbicie jeden argument. Argument tak silny, że nie trzeba badać świadków, ani na żadne powoływać fakty. Niewinność pięciu Polaków, rozstrzelanych wskutek denuncjacji, stwierdzili ich kaci — Niemcy na przewodzie sądowym, odbytym w 7 tygodni po rozstrzelaniu przed trybunałem pabjanickim.

Śp. Janeczko i jego nieszczęśliwi towarzysze — to nowe ofiary win niepopełnionych, ofiary łotrostwa Żydów: Abrama Icka Strykowskiego i Mojżesza Sztykiera z Lutomierska.

W roku 1914, kiedy nawała wojenna rozszalała się nad Lutomierskiem, a wojska niemieckie zbliżały się do cichego dotychczas miasteczka, obywatele tutejsi samorzutnie zorganizowali milicję obywatelską w celu pilnowania ładu i porządku. Do czołowych działaczy w milicji obywatelskiej, która miała również za zadanie nieść pomoc dla najbiedniejszych ofiar wojny, należeli między innymi **Janeczko, Sutarski, Aleksandrowicz, Adamski i Antoniewicz.**

I w tym wypadku, jak w wielu innych, miasteczko Lutomiersk przechodziło kilka razy z rąk do rąk walczących z sobą armij.

Nastała noc, którą mieszkańcy Lutomierska będą pamiętali do końca życia. Atakująca armja niemiecka pod wodzą generała Mackensena nie szczędziła wysiłków, by kosztem życia całych pułków żołnierzy zająć terytorja, wytkniętę przez niemiecki sztab generalny i siłą odeprzeć wojska rosyjskie, broniące tego odcinka frontu środkowego.

Lutomiersk w czasie tych huraganowych ogni artylerji obu wojsk żył pod wrażeniem końca świata. Mieszkańcy, chcąc uratować swoje życie, szukali schronienia w podziemiach klasztoru OO. Reformatów. Trzy dni i trzy noce Lutomiersk był pod ogniem dział obu nieprzyjacielskich wojsk.

W miasteczku służbę obywatelską sprawowała tylko milicja, która mimo tragicznych chwil, wywołanych pożogą wojenną, sprężyście sprawowała swe obowiązki, nałożone na nich przez całe lutomierskie społeczeństwo.

Gdy działa obu walczących armij milkły, zdawało się, że powrócił ład i spokój, panujący w miasteczku od wieków. OO. Reformatorzy wylegli z za murów klasztoru, by opatrywać rannych i tych nieszczęśliwców, których armje pozostawiły na placu boju, naczelne zaś kierownictwo milicji obywatelskiej poczyniło starania nad zdobyciem odpowiednich zapasów żywności w celu zaspokojenia głodu, który zagrażał mieszkańcom nawpół zrujnowanego miasteczka.

I teraz to dopiero na widownię wkroczyli Żydzi.

Abraham Icek Strykowski i Mojżesz Szykier, zamożni „obywatele" Lutomierska, przewidując taki obrót sprawy, poukrywali przedtem ogromne zapasy artykułów żywnościowych,



Mogiła niewinnie rozstrzelanego ś. p. Franciszka Aleksandrowicza na cmentarzu w Lutomiersku.

a gdy nastały czasy głodu i ludność była gotowa za chleb płacić każdą żądaną cenę — rzucili na rynek odpowiednie partje żywności, żądając rzeczywiście cen, które kilkakrotnie przewyższały wartość danych artykułów. Kupowali wszyscy, nie zważając na wygórowane ceny. Warunki wojenne nie pozwalały się zastanawiać nad cenami — każdy chciał ratować tylko życie.

A kiedy burza wojenna minęła i wojska walczących armij przeszły bokiem, mieszkańcy Lutomierska odetchnęli. Życie w miasteczku zdawało się wracać wolno do normalnego stanu. Jednakże milicja obywatelska czuwała.

Stefan **Janeczko**, Stanisław **Sutarski**, Franciszek **Aleksandrowicz**, Jan **Adamski** i Bolesław **Antoniewicz**, jako obywatele, stojący na czele tej milicji, wzięli sobie za zadanie i obowiązek czuwanie nad ładem i porządkiem, stosując surowe kary na tych, którzy żerowali na nędzy ludzkiej, dotkniętej stratami, spowodowanemi przez operacje wojenne.

Żydzi, widząc stanowcze stanowisko milicji, zabraniające dyktowania paskarskich cen na artykuły pierwszej potrzeby, pozbyli się nagromadzonych zapasów, zarzucili tego rodzaju handel i postanowili w inny sposób pomnożyć swe dochody przez uprawianie więcej intratnego „przemysłu".

I oto po kilku dniach po miasteczku gruchnęła wieść, iż w Lutomiersku istnieje tajna gorzelnia, którą prowadzą Żydzi, sprzedając poszukiwany artykuł po cenach bardzo przystępnych. Przez kilka dni Żydzi sprzedawali alkohol mieszkańcom, ciągnąc z tego niecnego przemysłu niebywałe korzyści i dochody. Wyrabianie jednak wódki było zabronione ze względu na stan wojenny i było surowo karane tak przez Rosjan, jak i przez Niemców. To też kierownictwo milicji obywatelskiej, wychodząc ze słusznego założenia, że tego rodzaju proceder może tylko wnieść do miasteczka rozluźnienie poczucia obywatelskiego, postanowiło wytropić „przemysłowców" i należycie ukarać.

Ślady prowadziły do opuszczonego przez właścicieli budynku, położonego na jednym z krańców Lutomierska. Jednej nocy milicja wkroczyła do tajemnego budynku i zastała całą „fabrykę" przy pracy. Inicjatorami i „dyrektorami" tajnej gorzelni okazali się **Abram Icek Strykowski i Mojżesz Szykier.** Złapani na gorącym uczynku, nie mogli zaprzeczyć swojej nikczemnej działalności, a tem samem i winy, to też milicja skonfiskowała maszyny i gotowe już wywary spirytusowe



Jedna z ulic Lutomierska.

na gorącym uczynku

Na ostatniem posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej doszło do głosowania nad decyzją Klubu Narodowego skreślającą z budżetu miasta pozycję renumeracje w kwocie 200.000, przeznaczoną dla dygnitarzy miejskich. Za skreśleniem tej pozycji padło **36 głosów** Klubu Narodowego, przeciw głosowała cała opozycja, złożona z Żydów, „sanatorów", socjalistów i rzekomych chrześcijańskich demokratów, która uzyskała **głosów 35.** Wówczas przewodniczący komisarz inż. Wojewódzki (radnym nie jest, bo przepadł przy wyborach) oświadczył, że głosuje przeciw wnioskowi narodowców i stwierdził, że wniosek Klubu Narodowego upadł.

Ta swoista interpretacja prawna spowodowała Klub Narodowy do opuszczenia sali posiedzeń. Jak widać, komisarzowi Wojewódzkiemu tęskno jest do renumeracji, a socjaliści i sanatorzy chętnie mu w tem pomagają...

* *

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi, że w stolicy

„przedmiotem rozmów jest **sprawa wstrzymania się od głosowania (nad konstytucją) klubu ukraińskiego i koncesje za to uzyskane.** Kilka dni przedtem poseł Łucki odbył dłuższą konferencję z prezesem Sławkiem a następnie z ministrem Poniatowskim. Należy się przeto spodziewać, że rozmowy dotyczyły spraw gospodarczych, a w pierwszym rzędzie spółdzielni ukraińskich i ewentualnego zagwarantowania mandatów dla Ukraińców przy przyszłej ordynacji wyborczej".

„Nowy Dziennik" zapomina, że od głosowania wstrzymał się także klub żydowski. Możeby więc organ sjonistów podał, jakie „koncesje" za to uzyskał?

Zjazd gazowników w Bydgoszczy

Warszawa, 27. 3. Obradował komitet organizacyjny zjazdu gazowników i wodociągowców polskich, który postanowił odbyć zjazd w Bydgoszczy i Inowrocławiu w dniach od 26 do 28 czerwca. 25 czerwca odbędzie się walne zebranie organizacyj gazowników i wodociągowców polskich. (w)

Marzec
28
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Sykstusa III p.
Piątek: Cyryla m.
Kalendarz słowiański.
Czwartek: Bohdara bł.
Piątek: Krzesława
Słońca: wschód 5,38 zachód 13,18
Długość dnia 12 g. 40 min.
Księżyca: wschód 2,43 zachód 10,08
Faza: 6 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54. Sitkiewicza, Kopernika 26. Zundelewicza, Piotrkowska 25. Bojarskiego, Przejazd 19. Lipca, Piotrkowska 193. Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Kwiecista droga".
Teatr Popularny — „Aurelciu! nie rób tego".
As — „Znajome typki".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Nowi ludzie".
Bratnia Strzecha — „W. księżna Aleksandra".
Casino — „Miłość Fräulein Doktor".
Corso — „Wyspa skarbów".
Czary — „Człowiek z doliny śmierci".
Capitol — „Uwodzicielka".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Mimoza — „Przybłęda".
Mewa — „Co mój mąż robi w nocy".
Miraż — „Świat należy do ciebie".
Luna — „Władczyni Libanu".
Ludowy — „Karioka".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Księżniczka przez 30 dni".
Oświatowy — „Rok 1914".
Rekord — „Dolores".
Słońce — „Hanka".
Stylowy — „Kleopatra".
Zachęta — „Nie jestem aniołem".

Komunikaty

Z TEATRU MIEJSKIEGO. We czwartek o godz. 19.30 „Kwiecista droga". Przedstawienie to przeznaczone jest dla robotników i Związków. W piątek premjera sztuki Herzera „Morfium". W roli głównej Edward Żytecki.

W JAKIEM TO MIASTECZKU? Nad cuchnącym Nerem leży miasteczko, w którem jest 60% Polaków, 38% Żydów i 2% ewangelików. W miasteczku tem odbyły się w ub. roku wybory do Rady miejskiej. Wbrew życzeniom mieszkańców narodowo myślących, wybrano „kiwaczy głowami", którymi dyryguje pewna „powaga", pilnująca więcej polityki i knajpy, jak chorych. Na burmistrza wybrano człowieka obcego, starszego, który jako głowa miasta kompromituje siebie, gdyż zamiast dbać o dobro i porządny wygląd miasteczka, lata za młodemi i ładnemi dziewczętami, nawet Żydówkami. Mówiono, że burmistrz będzie pobierał miesięcznie do 270 zł, a on za dwa miesiące pobrał z kasy miejskiej 920 zł. Rada wprawdzie na to się oburzyła, ale p. burmistrz kpi sobie z biednej ludności, on musi mieć pieniądze i basta.

W czasie uchwalania budżetu na rok 1935/36 byliśmy świadkami ciekawych posunięć. Jeden z radnych, bagaty człowiek, zaprzedał duszę B. B., sądził, że go zrobią burmistrzem, niestety, zapóźno złożył podpis pod B. B., mandatu burmistrza nie dostał i mocno się skompromitował, gdyż on i nauczycielowie uchwalili burmistrzowi 360 zł. pensji miesięcznej, nadto 240 zł. emerytury. Czy to sprawiedliwie, aby jedni mieli dwie pensje, a drudzy nie mieli co jeść? i aby na takie małe miasteczko uchwalać dla burmistrza aż 360 zł. miesięcznie?

Miasto znajduje się w opłakanym stanie, nie posiada budynku szkoły powszechnej nie ma własnej targowicy, elektrowni, niema przytułku dla starców, mosty popsute, brud i niechlujstwo na ulicach i placach. I dziś, gdzie są takie braki, zastój w rzemiośle i handlu, gdzie setki bezrobotnych, prawie cały budżet miejski przeznaczony jest na pensje burmistrza, wiceburmistrza, sekretarza, pomocników etc. etc.

Czas najwyższy zawrócić z tej drogi i wprowadzić oszczędności.

Kronika policyjna

RODZINNE NIEPOROZUMIENIA NA TLE MAJĄTKU. We wsi Czarnków pod Łodzią na tle podziału majątkowego doszło do krwawej awantury. Mieczysław Wawrzynkiewicz uzbrojony w widły napadł na swego szwagra 26-letniego Stanisława Kaczmarka i przebił mu klatkę piersiową oraz brzuch, powodując groźne dla życia uszkodzenia. W Sobocinie, Władysław Szymczak napadł na swego kuzyna Józefa Koniecznego, gdy ten zaorywał zbyt głęboko miedzę graniczną i orczykiem rozbił mu głowę, powodując śmiertelne obrażenia. Rannego w agonji przewieziono do szpitala. Szymczaka aresztowano. (k)

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH. Łódzcy oszuści, operujący kartami, kostkami, naparstkami i t. p. ostatnio tropieni zbyt mocno przez policję, przenieśli swe działania na teren osad i mniejszych miast. Policja zwróciła uwagę na ten objaw, przyczem przeprowadzono obławy w Tuszynie, Aleksandrowie oraz innych miasteczkach, w czasie odbywających się jarmarków i targów. Podczas tych obław zatrzymano 11 osobników z Łodzi, od których odebrano karty, kostki, paski, łańcuszki, naparstki i t. p. przyrządy służące do oszukańczej gry. (k)

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce firmy Eisebraun przy ul. Kilińskiego 228 uległa wypadkowi robotnica Agnieszka Rozner. Tryby maszyny złamały jej rękę i uszkodziły klatkę piersiową. Ranną przewieziono do szpitala. (k)

SAMOBÓJSTWO. W mieszkaniu własnem przy ul. Sadowej 44 w celach samobójczych rozpruł sobie brzuch nożem kuchennym bezrobotny 29-letni Adam Krzysztofiak. Rannego samobójcę pogotowie przewiozło w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodów samobójstwa nieustalono. (k)

SPORT

A JEDNAK PAWLAK NIE GLUBA. W poniedziałkowem sprawoz. z finałowych spotkań indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego podaliśmy, że w walce Pawlaka z Glubą w wadze muszej, sędziowie niesłusznie ogłosili zwycięstwo Gluby, ponieważ lepszym bezsprzecznie był Pawlak. Jak się dowiadujemy zaszła tu fatalna pomyłka, bowiem sędzia ringowy p. Zapłatka obliczając punkty na kartach omylił się i ogłosił zwycięzcą Glubę. Obecnie przy sprawdzaniu kartek sędziowskich omyłka ta wyszła na jaw, a mistrzem okręgu został Pawlak.

MECZE PIŁKAR. KL. A W dalszych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy A w nadchodzącą niedzielę odbędą się tylko dwa mecze, a to Ł. K. S. spotka się na własnem boisku z Ł. T. S. G. o godz. 11, zaś na boisku W. K. S. o godz. 14.45 Union-Turing spotka się z S. K. S.

ŁODZIANIN NA MISTRZ. W POZNANIU. W związku ze zbliżającemi się indywidualnemi mistrzostwami Polski w boksie, został już wyznaczony komplet sędziów na powyższe zawody. Poza sędziami z Poznania, Krakowa, Śląska i Warszawy, został do kompletu wybrany również p. Wodzisławski z Łodzi.

Kronika gospodarcza

NOWE UTRUDNIENIA. Zarząd miejski w Łodzi z dniem 5 kwietnia r. b. wprowadza punkt dla badań weterynaryjnych zwierząt rzeźnych i mięsa, w rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1. Dotychczas były w Łodzi dwa takie punkty, a mianowicie w rzeźni miejskiej i w rzeźni miejskiej na Bałutach przy ul. Łagiewnickiej. Czem podyktowana jest „nowość" narazie niewiadomo. Jedno tylko stwierdzić należy, że godzi ona w interesy rzeźników bałuckich, oraz w interesy dotychczasowego właściciela rzeźni bałuckiej. (k)

ZABIEGI O LIKWIDACJĘ PRZEWLEKŁEGO STRAJKU. W styczniu r. b. rozpoczęty został w przemyśle pluszowym strajk, który zakończył się po dwóch tygodniach. W Łódzkiej Manufakturze Pluszowej, Teodor Finster przy ul. Dowborczyków 17 robotnicy przybyli po podpisaniu umowy do pracy, jednak, zarząd nie przyjął delegatów fabrycznych i tych robotników, którzy wnieśli skargi do sądu o należności. Wobec tego robotnicy solidarnie podjęli strajk na nowo. Trwa on bez przerwy już czwarty miesiąc. Obecnie sprawą zainteresował się inspektor pracy, który wyznaczył konferencję i dąży do likwidacji przewlekłego strajku, obejmującego około 200 robotników. (k)

PRZED UKONSTYTUOWANIEM SIĘ RADY IZBY PRZEM. HANDL. Obecnie ustalono już kandydatów, którzy w drodze kooptacji mają być powołani do rady Izby Przemysłowo Handlowej w Łodzi. Z ramienia przemysłu wysunięto p. Roberta Geyera, Stanisława Szembrata i Roberta Schweickerta, z ramienia handlu Oskara Grossa i Ludwika Korala. Pozostałe dwa miejsca zarezerwowano dla kandydatów wolnych zawodów i innych branż łącznie. (k)

ROBOTY DROGOWE. Związki zawodowe interwenjowały w starostwie brzezińskim, w sprawie uruchomienia robót nad budową drogi Łódź - Stryków. W wyniku tej interwencji roboty podjęte mają być od 1 kwietnia r. b. i w ciągu kwietnia rozszerzone, tak, że znajdzie się miejsce dla 150 robotników z powiatu łódzkiego. (k)

ROBOTNICY BUDOWLANI WALCZĄ O UMOWĘ ZBIOROWĄ. Związek robotników budowlanych odbył narady, na których złożono sprawozdania z przebiegu dotychczasowej akcji o umowę zbiorową na rok 1935. Specjalna delegacja złożyła odnośne wnioski w inspektoracie Pracy, oraz Min. Op. Społ., prosząc o wszczęcie z przedsiębiorstwami rokowań bezpośrednich, a gdyby te nie dały wyniku, o wyznaczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, któraby wydała orzeczenie obowiązujące obie strony. Konferencja w Łodzi odbyć ma się w związku z tem w dniu 29. b. m. Związek interwenjował równocześnie w sprawie sprowadzania robotników z innych miejscowości i stwarzanie przez to nadmiernej podaży na rynku pracy, przez co przedsiębiorcy mają możność obniżania zarobków dowolnie. (k)

Na szachownicy strajkowej

Strajk 2 tys. robotników w przemyśle pluszowym — Sytuacja w strajku piekarzy — W przemyśle gumowym — Za usterki...

Łódź, 27. 3. Wczoraj w przemyśle pluszowym na terenie Łodzi wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny. W obronie strajkujących robotników w fabryce Finstera ogółem w 14 fabrykach zastrajkowało około 2 tysiące robotników.

Strajk piekarzy wczoraj trwał. Wobec oświadczenia władz, że za wystąpienia odpowiadać będzie komi[illegible] strajkowa, nie zanotowano nigdzie żadnych ekscesów.

Piekarze chrześcijańscy i żydowscy zgodzili się na dawne płace z tem, że urlopy będą dawane zgodnie z ustawą i utrzymany będzie 48-godzinny tydzień pracy. Liczą że na dzisiejszej konferencji dojdzie do podpisania umowy.

W zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" w dalszym ciągu robotnicy w liczbie 500 przebywają w murach. Rokowań nie rozpoczęto, ponieważ żydowscy właściciele firmy znajdują się na uroczystościach pogrzebowych w Rydze.

Strajkuje ogółem około 2 tysiące robotników.

W zakładach w Ozorkowie, dzierżawionych przez Żyda Vogla, znów wybuchł strajk, ponieważ administracja zagroziła karami za usterki w tkanie.

W murach fabryki znajduje się jedna zmiana w liczbie 600 osób. Druga zmiana strajkuje również. Inspektor pracy wszczął interwencję.

Gwóźdź w miodzie

„Uczciwość" Żyda Hersza Elbauma — Skazujący wyrok

Łódź, 27. 3. Anna Tukaj nabyła w dniu 2 grudnia 1934 r. w sklepie Hersza Elbauma, przy ul. Brzezińskiej 65, kilo cukru. Mając pewne podejrzenie, że waga cukru nie zgadza się, zważyła go w innym sklepie i stwierdziła brak 8 deka. Niezależnie od tego stwierdziła, że w cukrze znajduje się gwóźdź, który wskutek niezachowania ostrożności wpadł do worka.

Gdy zwróciła się do Elbauma ten zwymyślał ją, a następnie wyrzucił ze sklepu. Oburzona zwróciła się do policji i w czasie kontroli sklepu, stwierdzono, że w miodzie, jaki Elbaum miał na sprzedaż, znajdowały się również gwoździe, że była tam i słoma, że papier używany do pakowania był brudny oraz, że odważniki były specjalnie sfabrykowane, by pomniejszyć wagę towaru, ale za to, wszystko było o kilka groszy tańsze, niż w sklepach chrześcijańskich.

Elbauma pociągnięto do odpowiedzialności karnej i skazany został on przez sąd grodzki na łączną karę 3 mies. aresztu, za czynną zniewagę, oszustwo na wadze i brud.

Najprawdopodobniej Tukajowa zrezygnuje z czynienia zakupów w żydowskich sklepach. (k)

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

OSZUST W POTRZASKU. W dniu wczorajszym sąd grodzki w Pabjanicach przesłuchiwał świadków w sprawie Lewandowskiego Wacława, agenta fabryki wyrobów cukierniczych Piotra Ziółkowskiego. Lewandowski zainkasowanych pieniędzy firmie nie zwracał, wystawiając wzamian fałszowane weksle. W Pabjanicach krążą pogłoski, że Lewandowski rzucił się w dniu wczorajszym pod autobus i wskutek odniesionych ran leży w szpitalu w Łodzi.

UWOLNIONY PŁATNIK. Sąd grodzki w Pabjanicach uwolnił od winy i kary Wójcika Konstantego, b. właściciela cukierni w Pabjanicach oskarżonego o usunięcie mebli z pod węzła egzekucyjnego.

ZE SĄDU. Za sfałszowanie masła, sąd grodzki w Pabjanicach skazał Mendla Krymałowskiego na 35 zł grzywny i 7 dni aresztu, Macieja Trzeszczaka na 10 zł i na 2 dni, Bronisławę Kuczewską i Martę Kurz na 10 zł i 2 dni. — Za pobicie sąd skazał Stanisława Saładaja i Władysława Nowackiego po 35 zł i 7 dni, Walentego Łobodę zaś na 50 zł i 10 dni. — Za obrazę posterunkowego sąd skazał Antoniego Przyłęckiego na 35 zł i 7 dni.

HANDLARZE BEZ PATENTU. Podczas jarmarku, odbywającego się w Pabjanicach, policja spisała kilka rotokułów handlarzom żydowskim, którzy nie posiadali patentów.

BRAWO POLACY. Na ostatnim jarmarku w dniu 26. b. m. można było zauważyć szereg polskich handlarzy, którzy wypierali Żydów, a sami zajmują ich miejsca.

SZCZĘŚLIWEJ DROGI! W dniu 25. b. m. wyjechało z Pabjanic do Palestyny dwóch Żydów. Szczęśliwej drogi, tylko... czemu tak niewielu!!

REZOLUCJA. Na ostatniem zebraniu Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach, uchwalono wysłać na ręce adw. Kowalskiego w Łodzi rezolucję: „Członkowie Koła Stron. Narodowego w Pabjanicach, obecni na zebraniu w dniu 20 marca r. b. wyrażamy uznanie klubowi radzieckiemu Stron. Narodowego w Łodzi i ufamy, że członkowie jego jak dotychczas, tak i nadal odważnie bronić będą interesów narodu. Życzymy owocnej, skutecznej pracy na terenie samorządu łódzkiego, życzymy Łodzi zwycięskiego wprowadzenia życie programu narodowego!" Pod rezolucją następują podpisy.

Kronika Łasku

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO. W dniu 24 b. m. odbyło się walne doroczne zebranie członków spółdzielni „Rolnik" w Łasku. Zebranie rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w miejscowej kolegjacie. Na powyższem zebraniu prócz przedstawicieli władz i zaproszonych gości był p. Kawczak dyr. Izby Rolniczej oraz około 100 członków. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, iż działalność spółdzielni „Rolnik" za rok 1934 przyniosła dość duże zyski, bo nietylko, że spłacono straty za ubiegłe lata w sumie około 85 tysięcy zł, ale ponadto kasa wykazuje już około 2 tysiące zł czystego zysku. Jeśli więc pójdzie praca dalej w tem samem tempie to spółdzielnia wkrótce rozpocznie wypłacać członkom stracone wkłady. **Z radością stwierdzamy, iż kierownictwo spółdzielni oświadczyło, iż ze wzrostem ruchu narodowego walczącego z handlem żydowskim rozpoczęła się pomyślna konjunktura dla spółdzielni.**

Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej — jak donosiliśmy uchwalono podwyżkę pensji dla burmistrza o 50 złotych miesięcznie, oraz subsydjum dla żydowskiego chederu. Otóż inicjatorem tak podwyżki pensji jak i subsydjum był radny z B. B. p. Chudzyński, któremu wcale nie zależy na gospodarce miasta, gdyż z miastem niema nic wspólnego, boć przecież jest komisarzem K. K. O w Łodzi.

CZYJA WNUCZKA? W dniu 19 b. m. w Zelowie odbywała się akademja na której wystąpiła Żydówka i oświadczyła „Dziś są naszego dziadka imieniny". Ładna wnuczka.

KRADZIEŻ KONIA. We wsi Korczew gm. Szczerców na szkodę Stepnika Andrzeja skradziono klacz wartości 200 zł.

†

Dnia 24 marca 1935 r. o godz. 11 przed południem, zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy i najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy i nigdy niezapomniany ojciec, brat, szwagier, wuj, teść i dziadek, ś. p.

Jan Brzeziński

przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w Kościanie w czwartek, 28. 3. o godz. 5 po poł. z domu żałoby, ul. Polna 5.

W smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina.

zg 113

Kościan, Kopyczyńce, Łabiszyn, Poznań, Ostrów, Bydgoszcz, Puck.

†

Dnia 25 marca 1935 roku, o godz. 23.15, zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, brat, kuzyn, szwagier i wujek, ś. p.

Ignacy Wysogórski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28. bm. o godz. 5 po południu z domu żałoby, ul. Rataje 122 na nowy cmentarz św. Jana, o czem zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążona
żona z rodziną.

zg 10 785

Poznań, Kostrzyn.



Wiosna
najpiękniejsza pora roku!
jedwabne pończoszki,
wymarzona bielizna damska
gustowne swetry, rękawiczki
poleca:
Górski
Poznań, ul. Nowa 7.
telefon 55-13

POMPY
wszelkiego rodzaju
oraz
węże do wody
poleca
St. Duchowski
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 25



Władysław Szymański
Jubiler i zegarmistrz
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki, biżuterję, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrz. i jubilerstwa
wchodzące
wykonuje solidnie i tanio.
n 6795

Aug. Hoffmann, Gniezno
Szkółki drzew i róż. Tel. 212
Pierwszorzędne największe zapasy, gwarantowane odmiany drzewa owocowe, alejowe i krzaki. Niskie i pienne róże, konifery, byliny, rośliny szparagowe. Dahlie etc. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej. — Katalog i cennik bezpłatnie. dg 1321

Wytwórnia materaców
i tapczanów higienicznych ZENONA PAWEŁCZYKA
Wykonanie solidne. Warunki dogodne, ceny przystępne
Łódź, ul. Radwańska 2, front. n 5865

RESZTKI NADESZŁY
na sezon letni na palta
ubrania i suknie
Jadwiga Wasilewska
Łódź, Piotrkowska 152
n 7188

Przerabiamy radjo-aparaty
wszelkich systemów na najnowsze układy, dostosowane do nowego podziału fal. Gwarancja wyeliminowania łódzkiej stacji. Zasiąg całej Europy na głośnik. Czystość tonu. Duża siła głosu. Ceny tanie.
„RADJOELEKTROLA“
inżynier Jerzy Krzyżanowski,
Łódź, Andrzeja 4. Telefon 201-04

Dom
nowomasywny trzyubikacyjny — chlewy, 2 morgi ogrodu przy kościele. Poznaniu. 2 900, wpłaty 2 000. Bartkowiak, Dopiewo.
zd 68 421

PŁASZCZE WIOSENNE DAMSKIE i MĘSKIE podług najnowszych modeli polecają po cenach przystępnych
Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy
Łódź, Piotrkowska 141, tel. 249-49
oraz **MUNDURKI UCZNIOWSKIE** w wielkim wyborze. Wykonujemy również zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.
n 7707

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

7. SPRZEDAŻE

Okazyjnie
sprzedam resore w dobrym stanie oraz rower. Wiadomość Orędownik, Pabjanice, Garncarska 5
n 7688

Sprzedam
6 mórg ziemi w Tuszynie bardzo tanio. Wiadomość Łódź, Słowiańska 8, u gospodarza.
n 7706

Sprzedam
oswojonego rogacza 3-letniego. — Paszkowski, Mosina Budzyńska 10. zd 68 853

Dom
mieszkalny nowy welbowany, stodoła, chlew masywny, ¾ ogrodu owocowego, poczta, dworzec miejscu. Mikołajczak, Strykowo, p. Poznań. zd 67 908

Domek
nowy ogrodem pod Poznaniem sprzedam 1 200. Zakład fotogr. Jania, Mosina, powiat Śrem. — Rynek 26. zd 68 593

Rowery
męskie 105.—, ballon 115.—, 5 lat gwarancji tylko firmie Nowaczyk, Poznań, G. Wilda 30.
dg 1401/2



5 mórg buraczanej
budynki masywna, nowe, przy Jarocinie. 5 700, wpłaty 5 000. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zdg 68 932

40 mórg
pszennej, zabudowania masywne, kompletnymi inwentarzami pod Poznaniem 4 500, reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo. Znaczek. zd 68 422

Dom pięć mórg ogrodu warzywnego
owocowego dla emeryta, cena 14 000 Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20
zd 69 359

Dom, chlew, stodołka sześć mórg ziemi
ogrodem okolicy Opalenica, bez ciężarów. 3000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15.
zd 69 171

Sprzedaż — zamiana Kamieniczka dwupiętrowa nowobudowana
przedmieście Poznania trzy razy trzypokojowe mieszkania 1 800 rocznego dochodu ogrodem bez ciężarów, wpłaty 7000 sprzedam lub zamienię na gospodarstwo od pięćdziesiąt mórg. Nowak, Poznań, Kramarska 15.
zdg 69 164/5

Trzydzieścisześć mórg pszennej zabudowaniem blisko Poznania
3 500 sześćdziesiąt mórg, wpłaty 4000 spiesznie sprzedam. Nowak Poznań, Kramarska 15.
zd 69 170

11. KUPNA

Dom
z składem nawet w większem mieście powiatowem przy wpłacie 25 tysięcy kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 69 061

Kupię
dachówczarkę i podwójną karpiówkę używaną. Fengler — Krzywiń n 7689

Kupię
używany fortepian, pianino, do wysokości zł 500.— na raty. — Wiadomość Orędownik, Kalisz, Piłsudskiego 18. ng 7756

18. DZIERŻAWY

Piekarnia - kolonjalka dobrze prosperująca dużej
kościelnej wsi powodu starości wydzierżawi Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 69 360

Jedyne rzeźnictwo
1600 mieszkańców, szkoła, poczta kościół miejscu, wydzierżawi właściciel Jan Filipiak, Sławoszew, powiat Jarocin. dz 66 504

Młyn wodny
staw wydzierżawię, turbinę 15-konną sprzedam tanio. Młyn Bogunice, Łyski, pow. Rybnik. — Znaczek. zd 66 889

Rzeźnictwo
z mieszkaniem w rynku mieście powiatowem zaraz do wydzierżawienia. Oferty Agencja Orędownika, Szamotuły, Dworcowa 14. n 7639

Pewna egzystencja!
Zaprowadzone przedsiębiorstwo, założone 1888 r. skład piwa, fabryka wody sodowej i limonad połączone z handlem węgla, spowodu choroby właściciela zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 10 000 zł. E. Schmidtke, Swarzędz, pow. Poznań. P 3101-54.24

22. ZGUBY

Zgubiłem
dowód osobisty, kartę rowerową wystawioną na nazwisko Stefan Winerowicz, Pabjanice, Lorenca 2. n 7688

23. ROZMAITE

Jazdy samochodowe
wypożyczam czteroosobową limuzynę podróżującym oraz każde zamówienie, 25 groszy kilometr. Oferty Orędownik, Poznań
zd 69 365

Kapelusze
przefasonywuje, czyści chemicznie mistrz kapeluszniczy. Pabjanice, Kopernika 17 w podwórzu.
n 7687

26. SZUKA POSADY

Monter - młynarz
młody z kilkoletnią praktyką w większych młynach, poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 522

Syn
rolnika znający uprawę roli poszukuje pracy od zaraz. Stefan Waszkowiak, Wroniawy, powiat Wolsztyn zd 68 510

Kowal
egzaminowany podkuwacz, samotny, lat 30, obeznany wszelką pracą, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Chodziński, Barcin, Podgórna zd 69 127

Kołodziej
dzielny w swym zawodzie poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia, miejscowość obojętna po wojskowości. Paweł Kaczorowski, Pępowo, p. Gostyń. zd 69 081

Kreślarz techniczny
poszukuje pracy w wykonywaniu rysunków technicznych. — Oferty Kurjer Poznański
zdg 68 319/20

27. WOLNE MIEJSCA

Agenci
do sprzedaży obligacyj państwowych poszukiwani, pierwszeństwo zawodowi, na wyższe prowizja. Centralna Kasa, Poznań, Marcin 22. zd 67 600

Uczeń
rzeźnicki uczciwych rodziców zaraz potrzebny, prowincji, znaczek na odpowiedź. Antoni Bartkowiak, Poznań, Żórawia 15/17.
zd 68 943

Młodszego
pomocnika krawieckiego poszukuję zaraz. St. Knik, Stęszew.
zd 69 030

Poszukuję
od 1. 4. inteligentnego czeladnika piekarskiego z kartą rzemieślniczą lub 3letnią praktyką. Zgłoszenia Orędownik Poznań
zd 69 126

Wspólniczkę względnie bufetową gotówką do
restauracji, dobrze prosperującej, centrum Poznania, przyjmę. Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 363

Piekarz
z kaucją i woźnica, który woził towar piekarski z kaucją. Oferty Orędownik zd Poznań
zd 69 285

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dn. 29. marca.

6.30 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **12.05** koncert Ork. Kamer. z Wilna; **12.50** — chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik poł.; **13.00** muzyka; **15.45** zespół sal. N. Mańskiej i E. Płoński (baryton); **16.30** „Chwilka pytań“ — dla dzieci starszych; **16.45** utwory polskich kompozytorów (płyty) **17.00** odczyt „Wiek młodzieńczy“ **17.15** rec. wiolonez. K. Wiłkomirskiego; **17.40** audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa); **18.10** słuchowisko fragment „Kordjana“ J. Słowackiego. (Tr. ze Lwowa); **18.45** drobne utwory wielkich mistrzów (płyty); **18.15** „Skrzynka pocztowa rolnicza); **19.25** wiadomości sportowe; **19.35** koncert chóru „Esbena“ — (Tr. ze Lwowa); — **19.50** feljeton; **20.00** „Jak spędzić święto“? **20.05** pogadanka muzyczna; **20.15** koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. W. Bierdjajewa i Aleksandra Uniński (fortepian); **22.30** recytacje poezyj; **22.45** „O kwestji chleba“ — ks. Augustyn Jakóbisiak; **23.05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piątek, dn. 29. marca.

Katowice — **13.00** Dvoraka symfonja Nr. 5 b-mol (płyty); **13.50** giełda; **14.00** koncert popularny muzyki polskiej (płyty); **16.45** kwadrans walców (płyty); **18.45** kwartet męski Adama; **19.15** pogadanka „Pustelnia w Czernej“; **20.00** „Jak spędzić święto“?

Kraków — **16.45** kwadrans słynnych artystów: Jan Kiepura (płyty); **18.30** koncert z płyt; **18.45** Comedian Harmonists i Gracie Fields (płyty); **20.00** „Dokąd jechać w święto“?

Lwów — **16.45** utwory polskich kompozytorów z płyt; **17.40** audycja dla chorych (rekolekcja) w opr. ks. Rękasa; **18.10** słuchowisko: fragment z „Kordjana“ J. Słowackiego; **18.45** miniatury muzyczne (płyty); **19.15** „Trzy pytajniki“; **19.35** koncert chóru Esbena; **20.00** kącik Pol. Tow. Krajoznawczego.

Łódź — **13.50** wiadom. gospodarcze i giełda; **14.00** „Wspomnienia o cyganach“ (płyty); **16.30** listy od dzieci; **18.45** piosenki w wyk. R. Taubera (płyty); **19.15** muzyka z płyt; **20.00** „Jak spędzić święto“.

Toruń — **13.55** przegląd giełdowy; **14.00** muzyka popularna z płyt; **14.20** muzyka lekka i taneczna (płyty); **18.45** recital śpiewaczy J. Schmidta (płyty); **19.15** wiadom. gospod.; **20.00** „Jak spędzić święto.

Poznań — **6.30** audycje poranne z Warsz.; **7.45** program; **7.50** wskazówki prak.; **8.00** tr. z W.; **11.57—13.55** tr. z Warsz. i Wilna; **13.55** przegląd giełdowy; **15.40** tr. z W.; **16.45** chór dońskich kozaków (płyty); **17.00** tr. z Warsz. i Lwowa; **18.30** koncert; **18.45** muzyka symfoniczna jazzowa i salonowa; **19.07** program; **19.15** skrzynka rolnicza; **19.30** tr. z Warsz. i Lwowa; **20.00** „Jak spędzić święto“; **20.05—23.05** tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Piątek, dn. 29. marca.

Hilversum — **19.40** pieśni; **21.10** koncert kameralny Mozarta. — **Radjo Paris** — **21.00** „Złoty człowiek“ słuchowisko. **Koenigswusterhausen** — **19.00** wesoła aud. muzyczna z wojsk. ork. dętą. — **Londyn** — **23.20** koncert kwintetu Brydgewatera. **Luksemburg** — **20.40** koncert; **21.20** utwory Chopina; **21.40** recital fortepianowy; **22.05** koncert popularny. **Motala i Sztokholm** — **20.20** koncert symfoniczny; **22.00** „Cesarz Johnes“ słuchowisko. **Kalundborg i Kopenhaga** — **21.00** duńska muzyka ludowa; **20.25** komedja; **22.35** koncert mandolinowy. **Oslo** — **20.00** koncert solistów. **Budapeszt** — **19.30** koncert salonowy; **21.40** koncert chóru. **Beromuenster** — **19.50** audycja ludowa; **20.50** trio wokalne. **Sztutgart** — **19.00** koncert z Hamburgu; **22.30** koncert z udziałem solistów. **Wiedeń** — **19.25** — „Uprowadzenie z Seraju“ opera Mozarta z opery państwowej. — **Praga** — **15.55** kwartet Ondryčka **17.00** koncert z Koszyc; **19.30** słuchowisko; **21.00** słuchowisko regjonalne z Brna; **21.35** koncert z Bratysławy. **Kolonja** — **19.00** płyty. **Sottens** — **20.40** wieczór pieśni. **Rzym** — **20.25** muzyka grecka; **21.45** koncert symf. **Monachjum** — **19.00** koncert ork. dętej. **Medjolan** — **20.45** „Lunapark“ koncert operetkowy.

Humor zagraniczny



...i zaprzeczasz mi w oczy, że wczoraj nie wychodził z kuchni żołnierz?

Stanowczo, proszę pani. To był podoficer...

(„Trib. Ill.“ — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik“ miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-70, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Z łódzkiego samorządu

Kategoryczny protest Klubu Narodowego

Środowe posiedzenie Rady miejskiej — Protest — Niekonsekwencje p. komisarza — 200 tysięcy złotych nęci...

Łódź, 28. 3. Drugie z rzędu posiedzenie budżetowe łódzkiej Rady miejskiej rozpoczeło się we środę o godzinie 20.30, w obecności 63 radnych. Na samym wstępie prezes Klubu Narodowego prof. Zygmunt Podgórski zainterpelował komisarza rządowego w sprawie oddania przez niego głosu przy rozpatrywaniu remuneracyj. Komisarz Wojewódzki w krótkim wywodzie oświadczył, iż miał prawo głosowania.

W związku z tem radny adw. Kowalski złożył następujące oświadczenie:

„W imieniu Klubu Obozu Narodowego w Łodzi oświadczam, co następuje:

„Kategorycznie protestujemy przeciwko braniu udziału w głosowaniu w Radzie miejskiej przez p. komisarza rządowego. Przypisywanie sobie tego prawa jest bezzasadne i sprzeczne z przepisami prawa. Art. 35 ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego (Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej 35/53) pozwala na branie udziału w głosowaniu prezydentowi miasta, lecz tylko w wypadku, gdy jest członkiem Rady miejskiej. Tymczasem p. komisarz rządowy członkiem Rady miejskiej nie jest, wprawdzie kandydował do Rady miejskiej, lecz nie został przez ludność wybrany. Członkiem Rady jest każdy, oraz członkowie organów zarządzających, jeżeli ci wchodzą do składu Rady (art. 1 ustęp 4 ustawy).

„Ponieważ p. Wojewódzki nie jest ani radnym, ani członkiem organu zarządzającego wybranym zpośród radnych, ani wogóle przez Radę nie wybrany, zatem w skład Rady miejskiej nie wchodzi. A jeżeli nie wchodzi, to zgodnie z art. 35 ustawy nie ma prawa głosowania.

„Na powyższe wskazują: a) dotychczasowa praktyka, stosowana przez p. komisarza rządowego, który w głosowaniu żadnem dotychczas udziału nie brał, ani nie zamieszczał w protokóle notatki o wstrzymywaniu się przez niego w głosowaniu; b) regulamin obrad Rady miejskiej, który w par. 13 przez wyliczenie poszczególnych kategoryj osób, pochodzących z wyboru stwierdza, że komisarz rządowy nie jest członkiem Rady. Regulamin we wszystkich swoich postanowieniach sam nie zastrzega uprawnień dla osoby zastępującej lub wiceprezydenta i mówi wyraźnie, że korzysta z nich również każdy przełożony gminy, jak w tym wypadku p. komisarz rządowy.

„Art. 58 regulaminu stwierdza, że uchwały zapadają zwykłą większością głosów Rady. Ponieważ za wnioskiem skreślenia remuneracyj wypowiedziało się 36 radnych przeciwko 35, należy uznać, że wniosek przeszedł i uchwała jaka zapadła w posób regulaminowo przewidziany, jest obowiązująca. Już art. 1 regulaminu mówi: „nowowybrana Rada miejska, zwana w niniejszym regulaminie „Radą", jest „ukonstytuowana". Wyrażenie „nowowybrana" wskazuje już, że członkami Rady miejskiej są osoby z wyboru.

„Rrt. 35 dekretu z 1919 r. (Dziennik Praw P. P. pozycja 140) mówi: „w razie równości głosów wniosek zostaje poddany pod głosowanie na następnem posiedzeniu." W tym wypadku równość głosów zaistniała, a mimo to p. komisarz Wojewódzki uznał głosowanie za prawomocne. W tych warunkach naszem zdaniem postępowanie komisarza rządowego jest bezprawne i przeciwko temu wnosimy skargę do władz nadzorczych."

Pod koniec wywodów adw. Kowalskiego Żydzi rozpętali znowu awanturę. Komisarz Wojewódzki zaczął polemizować z oświadczeniem adw. Kowalskiego, stwierdzając, że w tej sprawie do głosu nikogo nie dopuści.

Mimo tej zapowiedzi udzielił jednak głosu radnemu żydowskiemu adw. Dobranieckiemu, który w niezwykły i zażarty sposób usiłował bronić stanowiska komisarza. Na niekonsekwencję w postępowaniu p. komisarza zwrócił uwagę prof. Podgórski, ale p. komisarz uznał, że nie było w tem nic zdrożnego. W tym momencie adw. Kowalski zgłosił formalny wniosek, aby niezależnie od skargi do władz nadzorczych, bezprawny udział w głosowaniu p. komisarza był rozpatrywany w komisji regulaminowo - prawnej. P. komisarz odpowiedział, iż wniosek ten jest nierealny.

Należy Czytelnikom przypomnieć, iż cały spór dotyczył sprawy remuneracyj w sumie 200 tysięcy złotych dla wyższych urzędników miejskich, które Klub Narodowy chciał skreślić i przeznaczyć na roboty publiczne. Sprawę tę poruszamy także na innem miejscu w sprawozdaniu do onegdajszego posiedzenia. Zkolei przystąpiono do debat dalszych nad budżetem.

Uzupełnienie ze środowego posiedzenia podamy w numerze następnym.

Ręce wyciągnięte po remuneracje

Szczegółowe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia łódzkiej Rady miejskiej — Komisarz „głosuje" — Klub Narodowy na znak protestu opuścił salę obrad

Łódź, 27. 3. Onegdajsze 8-me zkolei posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi oczekiwane było z wielkiem naprężeniem przez publiczność łódzką. Między innemi mniej ważnemi sprawami miały rozstrzygnąć się losy zatwierdzenia przez radę budżetu m. Łodzi na rok administracyjny 35/36.

Jak wiadomo na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej budżet m. Łodzi referowany przez generalnego referenta r. Grzegorzaka (Kl. Nar.) został obszernie przedyskutowany i każda frakcja zajęła wobec niego swoje stanowisko. Na wtorkowem posiedzeniu miano przystąpić do głosowania nad poszczególnemi działami z uwzględnieniem poprawek Komisji finansowo-budżetowej. Najwięcej zainteresowania budziła sprawa osławionych remuneracyj w sumie 200 tys. zł dla dygnitarzy miejskich, odrzucona kategorycznie w drugiem czytaniu przez Kl. Nar., a wprowadzona podstępnie podczas nieobecności dwóch radnych z Klubu Narodowego.

Obrady rozpoczęto o godz. 20,30 przy udziale 70 radnych. Na wstępie po zagajeniu i przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania kom. Wojewódzki odczytał Radzie komunikaty: a) dotyczący zmiany radnego frakcji BB., w której r. Orłowski został powołany do Warszawy, na jego miejsce wchodzi r. Luba; b) w sprawie protestu r. Wolczyńskiego BB. przeciw r. Belce (Kl. Nar.) o rzekomą obrazę m. Piłsudskiego, kom. Wojewódzki oświadczył, że na podstawie stenogramu obrad, poprzedniego posiedzenia, żadnej obrazy marsz. Piłsudskiego niedopatrzył się.

Przystąpiono do wyboru członka Łódzkiej Rady Wojewódzkiej z ramienia miasta wydzielczego Łodzi (ref. dyr. Kalinowski). W komisji wyborczej zasiedli kom. Wojewódzki, mec. Kowalski (Kl. Nar.) oraz r. Trawkowski (BB).

W wyniku głosowania, w którem na 70 kartek 11 było nieważnych, najwięcej głosów otrzymał prezes Podgórski (Kl. Nar.) 39 głosów, następnie idzie Wajcman 12 głosów i Borucki — 8 głosów.

Zkolei przystąpiono do sprawozdania Komisji skarbowo-budżetowej:

a) w sprawie zabezpieczenia pożyczki w kwocie 400 tys. zł, zaciągniętej przez gminę miejską Łódź w Banku Gosp. Krajowego na nieruchomościach położonych przy ul. Drewnowskiej l. 88 (ref. r. Kapczyński Kl. Nar.);

b) przyjęcie na rzecz gminy miejskiej Łódź z Funduszu Pracy dotacyj w sumie 350 tys. zł na budowę drogi Łódź—Łagiewniki (150 tys. zł) i ulic wylotowych w kierunku Kalisza i Zgierza (200 tys. zł).

W odniesieniu do zmian dokonanych w budżecie na rok 34/35, mec. Kowalski oświadczył imieniem Kl. Nar., że ponieważ Obóz Nar. nie miał możności kontrolowania tych zmian, a co za tem idzie nie ponosi za nie żadnej odpowiedzialności, wstrzymuje się od głosowania.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, w sprawie budżetu wszystkie frakcje już wypowiedziały się na poprzedniem posiedzeniu. Obecnie zabrał głos generalny referent r. L. Grzegorzak (Kl. Nar.):

„— Panowie, mówił radny Grzegorzak, zarzucacie nam, że w naszych posunięciach budżetowych kierowaliśmy się wyłącznie demagogją i partyjnictwem. Czyż skreślenie 200 tys. remuneracyj dla dygnitarzy miejskich a przeznaczenie ich na bezrobotnych to demagogja? Czyż skreślając subsydje różnym organizacjom, a przeznaczając te sumy na biednych, daliśmy coś dla naszych organizacyj partyjnych? Czyż przeznaczenie 10 tys. zł na katolicką organ. miłosierdzia „Caritas" to partyjnictwo? Czy partyjnictwem można nazwać podwyższenie subsydjów na Polską Macierz Szkolną, na szkolnictwo polskie w Niemczech, i na Macierz Kresów Wschodnich? Czy przeznaczenie większych sum na budowę szpitali i kościołów nazywa się u was partyjnictwem?

„— Klub Nar. wychodzi z założenia, że tylko te związki i organizacje są naprawdę coś warte, jeżeli same o własnych siłach zdolne są do utrzymania się. Żadnych organizacyj ani naszych ani obcych popierać nie będziemy, a tem bardziej żydowskich. Żydostwo jest bogate i może samo subsydjować swoje organizacje, a od Obozu Narodowego nikt nie oczekuje ani grosza, bo go nie dostanie nigdy (na galerji i po prawicy burza oklasków)."

Po generalnym refencie r. Grzegorzaka przemawiał kom. Wojewódzki, stając w obronie remuneracyj i subsydjów dla org. żydowskich Ezraz-Ilmim i Linas-Hacedek. W końcu swego przemówienia, w którem wyraził żal, że Rada miejska nie docenia należycie jego pracy, jaką wyłożył dla miasta, wnosi, aby Rada przyjęła do głosowania budżet przedstawiony przez niego, t. j. bez zmian uskutecznionych przez Klub Narodowy.

Dalej przemawiał mec. Kowalski uzasadniając stanowisko Klubu Nar. co do skreśleń niektórych pozycyj w budżecie:

„— W chwili, gdy jest tylu głodnych, byłoby zbrodnią pakować te pieniądze w kieszenie i tak już dobrze usytuowanych panów kierowników i naczelników. Remuneracje są rzeczą niemoralną, gdyż wytwarza lizusostwo i Klub Nar. z tych względów kategorycznie domaga się skreślenia ich z budżetu (oklaski).

„O ile chodzi o skreślone 5 proc. dodatku komunalnego pracownikom miejskich, które to skreślenie uskuteczniliśmy w celu zdobycia pieniędzy na roboty publiczne, gdyż jak nam powiedziano narodowcy pieniędzy nie otrzymają. Ponieważ jednak siedzi tu jeszcze komisarz rządowy, który musi starać się o pieniądze i któremu je dadzą, **my pensyj urzędnikom redukować nie będziemi.** (Na sali wśród Żydów i socjalistów konsternacja.)

Dalej przemawiali rr. Milman, Holenderski, Mincberg (Żydzi) oraz r. Sznajder BB, wyrażając opozycję do budżetu przedstawionego przez komisarza. Mincberg i Sznajder składają w imieniu swych frakcyj wnioski o przywrócenie 10 proc. dodatku komun. Wnioski te jakoś grubo spóźnione powitane zostały ogólnym śmiechem. W dalszych przemówieniach wzięli udział r. Kapczyński (Kl. Nar.), r. Walczak (socj.), r. Najder BB. i wreszcie zbierający huczne oklaski r. Czernik (Kl. Nar.). Po przemówieniu kom. Wojewódzkiego, który bronił remuneracyj, telefonów dla dygnitarzy i wydatków reprezentacyjnych przystąpiono do głosowania budżetu na rok 35/36.

Na pierwszy ogień poszła sprawa remuneracyj. W głosowaniu za skreśleniem remuneracyj opowiedziało się 36 radnych przeciw 35 (przyłączyła się również Ch. D.). Do opozycji dołączył swój głos kom. Wojewódzki wobec czego stan głosów przedstawiał się 36 na 36, a temsamem kom. Wojewódzki uznał, że wniosek Klubu Nar. o skreślenie remuneracyj upada. (Wśród Żydów i socjal. oklaski.)

Mec. Kowalski protestuje przeciw bezprawnemu postępowaniu komisarza, który nie ma prawa decydować o losach mieszkańców, gdyż ci go nie wybrali i nie upoważnili do tego.

„— Nas wybrało społeczeństwo i reprezentujemy jego wolę a pana kto wybrał? — W imieniu Klubu Nar. zgłaszam wniosek o ponowne głosowanie.

Wobec tego, że kom. Wojewódzki wniosku nie przyjął, na znak protestu Klub Nar. opuszcza posiedzenie.

Żydowskie metody walki

Adwokat Kowalski skarży dr. Krausza

Łódź, 27. 3. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej, radny żydowski dr. Krausz rzucił pod adresem adw. Kowalskiego szereg insynuacyj, m. i. stwierdzając, że mec. Kowalski zatrudnia u siebie w kancelarji Żyda.

Mecenas Kowalski złożył skargę do prokuratora, chcąc położyć kres perfidnym i stałym napaściom i kalumnjom żydowskim.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się przed sądem grodzkim. Adwokat Strauch imieniem pozwanego dr. Krausza wniósł o odroczenie sprawy i powołanie kilku świadków, zaznaczając przytem, że sprawa dr. Krausza nie ma cech przestępstwa. W odpowiedzi na to pełnomocnik adw. Kowalskiego, adw. Szwajdler podał również trzech świadków, którzy mają stwierdzić, że rzucone przez dr. Krausza na posiedzeniu rady miejskiej insynuacje mijają się zupełnie z prawdą i powiedziane były w celu poderwania autorytetu i opinji mec. Kowalskiego w oczach mas narodowego społeczeństwa łódzkiego.

Sosna przywaliła robotnika

W lesie majątku Popień upadająca sosna zmiażdżyła robotnika Władysława Orłowskiego, który poniósł śmierć. Drugi robotnik Józef Orłowski odniósł złamanie rąk i klatki piersiowej.